Cena numeru 3 złote

Nr. 137 (926) WARSZAWA, CZWARTEK 22 MAJA 1947 R. (B) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P·P·S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Prasa francuska przewiduje zbliżenie brytyjsko-radzieckie

Anglia rezygnuje z pożyczki amerykańskiej

PARYŻ (PAP). — Stosunki brytyjsko - radzieckie znajdują się w ośrodku zainteresowań całej prasy paryskiej. „Liberation" przytacza szereg głosów brytyjskich, a w szczególności wiadomości opublikowane przez pismo „Sunday Empire" w sprawie spodziewanego zbliżenia między W. Brytanią a Związkiem Radzieckim.

„Liberation" zaznacza, że opinia brytyjska coraz bardziej przeciwstawia się planowi zaciągnięcia nowej pożyczki amerykańskiej. Stanowiłoby to bowiem zbytnie uzależnienie od Stanów Zjednoczonych.

„Humanite" podkreśla w związku z tym, że nie jest wykluczone, iż Bevin pragnie swoją polityką zagraniczną wymóc na Amerykanach dogodniejsze warunki współpracy gospodarczej. „Humanite" wspomina, że kraje europejskie potrzebują dolarów amerykańskich, lecz Stanom Zjednoczonym jest niemniej potrzebny zbyt nadprodukcji. Odmowa przyjęcia pożyczek amerykańskich postawiłaby kapitał amerykański w trudnej sytuacji. Jeśli większa ilość rządów to zrozumie — można będzie zmusić Departament Stanu do zrezygnowania z polityki zagrażającej demokracji.

LONDYN (PAP) Agencja Reutera, powołując się na brytyjskie koła oficjalne, donosi, że „nie ma żadnych szans na otrzymanie nowej pożyczki amerykańskiej". Rzecznik oficjalny podał równocześnie, że rząd brytyjski nie czyni żadnych starań w tym kierunku.

KREDYTY ANGIELSKIE DLA ZSRR?

LONDYN (PAP) Agencja Reutera, powołując się na brytyjskie koła oficjalne, donosi, że wynikiem rozmów, toczących się obecnie w Londynie między delegacją radziecką a rządem brytyjskim — może być przyznanie Związkowi Radzieckiemu kredytu. Wysokość tego kredytu będzie określona w późniejszym stadium rozmów, kiedy znany będzie dokładny udział obu stron we wzajemnej wymianie towarów.

Zdaniem ministra handlu zagranicznego Wilsona, jedynie dwie lub trzy sprawy wstrzymują chwilowo ostateczne sfinalizowanie anglo - brytyjskich rokowań handlowych.

ROZMOWY O REWIZJĘ TRAKTATU PRZYMIERZA

LONDYN (PAP) Jak donosi ze źródeł miarodajnych agencja Reutera, w końcu ub. tygodnia odbyła się rozmowa między Wyszyńskim i ambasadorem brytyjskim w Moskwie Pattersonem, pozostająca w związku z rokowaniami o rewizję traktatu anglo - radzieckiego. Podczas tego spotkania nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Obie strony rozważają w dalszym ciągu wzajemne projekty zrewidowania traktatu z r. 1942 i przedłużenia czasu jego trwania z lat 20 do 50.

O pogłębienie przyjaźni amerykańsko-radzieckiej

N. JORK, PAP. — Instytut Amerykańsko - Radziecki wydał uroczysty obiad dla uczczenia 20-lecia swego istnienia. Na obiad zaproszono około tysiąca osób ze świata naukowego, kulturalnego i politycznego. Obecni byli również przedstawiciele ONZ.

Podczas obiadu przemawiało szereg wybitnych osobistości amerykańskich.

Wszyscy mówcy wzywali do utrzymania i pogłębienia przyjaźni pomiędzy Stanami Zjdenoczonymi a Związkiem Radzieckim. Pod koniec obiadu dłuższe przemówienie wygłosił delegat ZSRR do Rady Bezpieczeństwa ONZ Gromyko.

Posiedzenie Rady Państwa

W środę dnia 21 bm. odbyło się, pod przewodnictwem Prezydenta R. P.. kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Rada wysłuchała referatu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb - Kocioła w sprawie melioracji rolnych oraz współdziałania Rad Terenowych z pracami urzędów wodno - melioracyjnych w poszczególnych wojewódzkich. Rada Państwa rozpatrzyła również budżety wojewódzkich związków samorządowych województwa warszawskiego, lubelskiego, gdańskiego i olsztyńskiego.

O ścisłość danych cyfrowych

Wyjaśnienie „Społem"

W związku z toczącą się obecnie dyskują na temat spółdzielczości zarząd „Społem" przesyła nam następujące oświadczenie:

W dyskusji użyte zostały jako argument cyfry nieścisłe, które niniejszym prostujemy.

1) Nieprawdą jest jakoby „Społem" zdołało zakupić w ciągu sezonu gospodarczego zaledwie 24.000 ton zboża.

Natomiast prawdą jest, że „Społem" w ciągu sezonu gospodarczego 1946/47 zakupiło 177.900 ton zboża, z czego 50.000 ton zboża przekazano Funduszowi Aprowizacyjnemu, resztę zaś innym instytucjom państwowym i społecznym.

2) Nieprawdą jest, że obroty artykułami monopolowymi zajmują w obrotach ogólnych „Społem" 51,4%.

Natomiast prawdą jest, że obroty monopolowe zajmowały pod względem wartości w styczniu 1947 r. 42%, w lutym — 42%, w marcu — 40,6%, zaś ilościowo — w styczniu 26%, w lutym 27%, w marcu 25%.

Zarzut, iż „Społem" handluje artykułami monopolowymi jest niesłuszny ,gdyż „Społem" spełnia tę funkcję z ramienia i z polecenia Państwa.

3) Nieprawdą jest, że obroty z prywatnymi wynoszą 31%.

Natomiast prawdą jest, że procent udziału odbiorców prywatnych wynosi niespełna 21%, po odliczeniu obrotów reglamentowanych, które „Społem" rozprowadza do kupców z obowiązku.

4) Nieprawdą jest, aby na akcję skupu zboża „Społem" otrzymało „parę miliardów kredytu".

Natomiast prawdą jest, że kredyt na ten cel wynosił zaledwie 200 milionów złotych.

Nota do Sojuszniczej Rady Kontroli

Antypolska propaganda w Niemczech musi się skończyć

BERLIN (PAP) Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. Prawin wystosował do Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec notę, w której wskazuje na niebezpieczeństwo potęgującej się ostatnio w Niemczech propagandy nacjonalistycznej i pangermańskiej.

Już w poprzednich notach Polska Misja Wojskowa informowała Sojuszniczą Radę Kontroli o przejawach zorganizowanej akcji niemieckiej, jednak sprawa ta pozostała w zawieszeniu i żadne kroki przeciwko Niemcom winnym poważnych wykroczeń przedsięwzięte nie zostały.

Nota przytacza wypadki świadczące o podsycanej wciąż przez działaczy niemieckich w strefach zachodnich propagandzie nacjonalistycznej, przepojonej nienawiścią przeciwko Polsce. Do noty dołączona została fotokopia przemówienia wygłoszonego w Nadrenii przez niejakiego Alfreda Hitze. Mówca ten pozwolił sobie na użycie zwrotu o Wiśle, jako o rzece losów niemieckich na wschodzie, porównując ją z niemieckim Renem na zachodzie. Hitze rzucił groźbę pod adresem polityków niemieckich, którzy ośmielą się podpisać traktat pokojowy, o ile ten będzie niekorzystny dla Niemiec. To oświadczenie Hitzego zostało rozpowszechnione przez pocztę podczas ostatnich wyborów w strefie brytyjskiej, co oczywiście nie może się wydarzyć bez wiedzy cenzury.

Jako drugi dowód bezprzykładnej i tolerowanej w strefach zachodnich propagandy nota wskazuje plakat wyborczy, wydany przez CDU. Plakat ten wzywa wyborców do głosowania na partię chrześcijańsko - demokratyczną, aby nie utracić obszarów wschodnich nad Odrą i Nysą.

Nota kończy się stwierdzeniem, że wszystkie przytoczone fakty, świadczą o prądach odradzającego się w Niemczech militaryzmu i żąda ze strony Sojuszniczej Rady Kontroli przedsięwzięcia energicznych kroków, jak również surowego ukarania osób, wskazanych w polskich notach, aby udaremnić na przyszłość szerzenie szowinizmu i pangermańskiej propagandy.

Thorez zapowiada powrót komunistów do rządu

PARYŻ (PAP). Na arenie w Nimes wobec 40.000 osób sekretarz generalny partii komunistycznej, Thorez, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Robotnikom odmówiono podwyższenia premii za wydajność pracy, mimo, że obniżka cen okazała się iluzoryczna. Czy należało wyrzec się interesów klasy robotniczej, aby pozostać w rządzie?

Nawiązując do ustąpienia ministrów komunistycznych z rządu, mówca zaznaczył, że jest to wydarzenie, wywołujące radość reakcji.

Powrócimy do rządu, gdyż pragnie tego lud, którego interesów bronimy tak, jak bronimy interesów Republiki".

Przechodząc do zagadnienia zagwarantowania trwałego pokoju, Thorez oświadczył: „Odrzucamy możliwość wciągnięcia naszego kraju do jakiegokolwiek bloku, skierowanego przeciwko innemu blokowi. Blok zachodni byłby nowym Monachium ze wszystkimi jego konsekwencjami".

W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ADAMA PRÓCHNIKA

Szermierz lewicowego socjalizmu

Ostatnie lata działalności Adama Próchnika były całkowicie związane z ośrodkiem t.zw. żoliborskiego socjalizmu. Nie miejsce w tej chwili na pisanie szczegółowej historii tego specjalnego odcinka ruchu socjalistycznego w Polsce. Na tle osobistych wspomnień współpracy z tow. Próchnikiem na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, chcę w rocznicę Jego śmierci zwrócić uwagę na kilka zagadnień, mających znaczenie bardziej ogólne.

Pierwszym założeniem „żoliborskich socjalistów" była konieczność współpracy socjalistów i komunistów. Nasz organ, „Życie WSM", zamieszczał na ten temat artykuły, które w całości dzisiaj można by przytaczać. Działo się to w okresie pomiędzy rokiem 1929 i 1939, w których ani oficjalna prasa socjalistyczna, ani komunistyczna tego hasła nie wysuwała. A jednym z najczynniejszych działaczy na terenie WSM był właśnie tow. dr. A. Próchnik, który objął po mnie przewodnictwo w Stowarzyszeniu „Szklane Domy", skupiającym — jak wiadomo — kierownictwo całego ideowego życia w osiedlach WSM. W tym samym duchu były organizowane akademie (pierwszomajowe i inne, jak ku czci „Proletariatu" itp.), działalność odczytowa z wielką ilością referentów z lewicy socjalistycznej i komunistów — i wiele, wiele innych imprez, które tow. Próchnik nie tylko formułował, jako prezes Stowarzyszenia, ale i bezpośrednio jako mówca, wykładowca i kierownik prowadził.

„Lewy Tor", ówczesny „Lewy Tor", to też dzieło wymagające wtedy wielu wysiłków, hartu ducha i decyzji. Bez tow. Próchnika, choćby z uwagi na Jego sztandarowe nazwisko — nie uruchomilibyśmy „Lewego Toru".



Wreszcie czasy okupacji. Wiele osób z innych odcinków pracy musiało wrócić do polityki. Wśród nich i ja z roboty spółdzielczej. Oczywiście spotkaliśmy się z tow. Próchnikiem w jednym szeregu — lewicowego socjalizmu (P.S., R.P.P.S.). Obaj żyliśmy życiem półlegalnym, stopniowo „staczając się" w pełną nielegalność. Szczególnie brzemienne w dalsze skutki dla losów polskiego ruchu socjalistycznego były rozmowy, zainicjowane przez grupę działaczy z ruchu zawodowego, w sprawie ewentualnego zjednoczenia WRN i RPPS. Byłem stanowczym przeciwnikiem takiego zjednoczenia, bo sprowadzić by ono musiało ruch socjalistyczny na podwórko londyńskie. W czasie tych rozmów tow. Próchnik zmarł. Sądzę, że zgadzał się z moją argumentacją.

Tow. Próchnika zabrakło nam dzisiaj. Wielka to strata dla PPS. Nikt nie może podawać w najmniejszą wątpliwość, że byłby On jednym z naszych przywódców. Z tytułu długich lat współpracy mej z tow. Próchnikiem mogę dzisiaj to stwierdzić z dumą — i z żalem, że Go zabrała śmierć przedwczesna.

Był orędownikiem uznanej dzisiaj zasady jednolitego frontu, gdy wielu traktowało to jeszcze jako zamaskowany „bolszewizm", lub — z drugiej strony — jako jeden z objawów uległości wobec reformizmu „socjal-patriotów".

Rozumiał dobrze, jak należy łączyć umiłowanie wolności i niepodległości Ojczyzny z walką o postęp społeczny.

Dodam, że był gorącym szermierzem spółdzielczości. Jego książka o spółdzielczości, wydana przez Centralną Sekcję Spółdzielczą TUR, w której kierownictwie zasiadał, jako przedstawiciel Zarządu Głównego TUR, była przez długie lata podstawowym wykładem o znaczeniu spółdzielczości dla klasy robotniczej oraz o konieczności związania spółdzielczości z masowym ruchem robotniczym.

Tych kilka wspomnień ze współpracy z tow. Próchnikiem niech będzie zachętą do bardziej dokładnego opracowania życiorysu jednego z najwybitniejszych lewicowych działaczy socjalistycznych w Polsce z okresu drugiej niepodległości i z okresu okupacji hitlerowskiej.

STANISŁAW SZWALBE

Mordercy członków ZWM ujęci

(P. A. P.) We wsi Zawieprzyce pow. lubartowskiego został aresztowany Suszyński Stanisław, członek bandy Uskoka, który przyznał się w śledztwie do udziału w mordzie 7 ZWM-owców w dn. 1 maja br.

W toku dalszej akcji pościgowej natknięto się na bandę Uskoka, stacjonującą u gospodarza Iwanickiego we wsi Zawieprzyce. Wywiązała się dłuższa walka, w rezultacie której zabici zostali 4 bandyci: Jabłoński Czesław, mieszkaniec wsi Łysaków pow. lubelskiego, członek PSL, Wiśniewski Bronisław, mieszkaniec wsi Konopnica pow. lubelskiego, Hermanowski Stanisław, mieszkaniec wsi Kocia Góra, pow. lubartowskiego. Czwartego nazwiska nie ustalono. Przy zabitych znaleziono rkm, automaty, materiał wybuchowy oraz notatki, ulotki i fotografie, dotyczące bandy Uskoka.

Jak zeznali aresztowani wspólnicy bandytów — zabici byli sprawcami morderstwa.

Kryzys rządowy we Włoszech trwa

RZYM (SAP). Nitti zrezygnował z misji utworzenia rządu.

Koła polityczne Włoch sądzą, że nowy rząd będzie musiał być utworzony przez chrześcijańskich demokratów. Przewiduje się, że partia chrześcijańsko-demokratyczna raz jeszcze wysunie na pierwszy plan b. premiera de Gasperiego lub Gronchiego, przywódcę parlamentarnej grupy tej partii.

Nie jest wykluczone, że prezydent republiki powierzy zadanie utworzenia nowego rządu b. premierowi Orlando.

RZYM (SAP). Na propozycję prezydenta republiki de Nicola 88-letni expremier z okresu pierwszej wojny światowej, Wiktor Orlando, zgodził się podjąć próby stworzenia nowego rządu.

RZYM (SAP). Przywódca socjalistów, Nenni, po rozmowie z Orlando oświadczył, że nie otrzymał on polecenia utworzenia rządu. Ma on tylko nawiązać kontakt z grupami parlamentarnymi w celu przekonania się, czy trudności, które zmusiły Nittiego do rezygnacji z utworzenia gabinetu, były naprawdę nie do przezwyciężenia.

Orlando jest obecnie pośrednikiem między różnymi grupami centrum i lewicy.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 22 maja

Drogi czy manowce

PRZEDSTAWILIŚMY wczoraj na tym miejscu poglądy p. T. G. z „Gazety Ludowej" w sprawie walki z drożyzną. Ten publicysta PSLowy uważa, że walka ta dotyczy tylko partii robotniczych i ogranicza się wobec tego do zreferowania polemiki między nami a towarzyszami z PPR.

Wczoraj panu T. G. przyszedł w sukurs naczelny ekonomista „Gazety Ludowej" p. Roman Wojciechowski, znany „ekspert" od spraw gospodarczych.

Stanowisko p. Wojciechowskiego jest jasne i niedwuznaczne. Ten „ludowiec" występuje zdecydowanie zarówno przeciwko Państwowej Centrali Handlowej, jak i przeciwko „Społem", widzi on tylko „pozytywny wkład inicjatywy prywatnej", natomiast zaprzecza z oburzeniem twierdzeniu, że kupcy chowają pieniądze dla celów spekulacyjnych. Jeśli pociągnąć za język tego herolda inicjatywy prywatnej, to wypowie się on zapewne nie tylko przeciwko spółdzielczości i handlowi państwowemu, lecz także przeciwko nacjonalizacji przemysłu, a może i przeciwko reformie rolnej.

Pod jednym tylko względem p. Wojciechowski ułatwił naszą dyskusję gospodarczą z towarzyszami z PPR. Publicysta „Gazety Ludowej" nakreślił wyraźną linię demarkacyjną między CAŁYM obozem polskiej demokracji, a więc zarówno tą jego częścią, która woli spółdzielczość, jak i tą, która woli handel państwowy — a obozem polskiego kołtuństwa, które w dalszym ciągu gloryfikuje inicjatywę prywatną, nie widzi drożyzny i spekulacji i wierzy w konstruktywną i pozytywną pracę kapitałów szabrowniczych.

Na tę linię demarkacyjną chcemy zwrócić szczególną uwagę tow. Romana Werfla, który ogłosił wczoraj w „Głosie Ludu" dalszy artykuł dyskusyjny na temat zagadnień gospodarczych. Tow. Werfel pisze spokojnie, unika złośliwych chwytów polemicznych min. Minca, powtarza jednak błędne twierdzenia i w dalszym ciągu operuje mitycznymi liczbami 21.000 ton zboża i miliardów zł kredytu dla „Społem".

Zamieszczamy dziś na str. 1-ej sprostowanie „Społem" na ten temat. Tu chcemy tylko wskazać na przepaść, która dzieli nas — to znaczy PPS-owców i PPR-owców — od obozu p. Wojciechowskiego. Artykuł tego ostatniego w „Gazecie Ludowej" ma podtytuł: „Drogi czy manowce wymiany". Tytuł ten nam odpowiada.

My i towarzysze z PPR szukamy drogi do poprawy bytu człowieka pracy w Polsce. Wskazane przez nas drogi przeważnie się schodzą, a jeśli nawet czasem — jak to było podczas ostatniej dyskusji — chwilowo się rozchodzą, to jednak nie tracimy z oczu wspólnego celu i staramy się drogę uzgodnić. W każdym bądź razie zaś nie damy się sprowadzić na manowce, tak miłe dla prywatnej inicjatywy i jej apologetów z „Gazety Ludowej".

Zniszczony i głodny świat nie potrzebuje od Ameryki armat i czołgów lecz pługów i maszyn

Henry Wallace przemawia w San Francisco

N. JORK (PAP). — Henry Wallace wygłosił przemówienie w San Francisco, w gmachu opery, w tej samej sali, która była kolebką ONZ. Zapoznał on słuchaczy z szeroko zakrojonym planem, zmierzającym do położenia kresu wojnom.

PLAN WALLACE'A

Plan ten sformułowany został w kilku punktach:

1. Należy zawrzeć porozumienie międzynarodowe w sprawie skutecznej kontroli energii atomowej, umiędzynarodowienia stref strategicznych, rozbrojenia i opracowania systemu międzynarodowego bezpieczeństwa.

2. Powinno być również zawarte porozumienie polityczne, zmierzające do ostatecznej likwidacji faszyzmu. położenia kresu wojnom domowym w Grecji i Chinach, — na podstawie tez sformułowanych w Karcie ONZ, a zapewniających zrealizowanie aspiracji narodów ujarzmionych; należy również opracować międzynarodową Deklarację Praw Człowieka.

3. Wreszcie należy zawrzeć porozumienie gospodarcze zawierające 10-letni plan odbudowy. Plan ten winien być zrealizowany drogą wykorzystania zasobów amerykańskich przez organa ONZ w celu podniesienia ogólnej stopy życiowej.

Wallace podkreślił, że wszystkie te zadania są wykonalne. Ameryka posiada odpowiednie zasoby, podczas gdy ONZ dysponuje odpowiednią machiną administracyjną. Może i musi się znaleźć dobra wola w tym kierunku. Zniszczony i głodny świat nie potrzebuje od Ameryki armat i czołgów amerykańskich, lecz pługów i maszyn dla wypełnienia zapowiedzi pokojowych.

AMERYKAŃSKA MISJA W ANKARZE

ANKARA (SAP). Według wiadomości pochodzących z kół miarodajnych, Turcja ma zamiar zażądać w ramach ustawy o pomocy Stanów Zjednoczonych: materiałów do budowy dróg, portów i dróg kolejowych tj. wyposażenia, które może być używane, zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Projekt amerykański natomiast przewiduje przede wszystkim dostarczenie materiału wojennego, czołgów, armat itp.

Na ten temat będą się toczyły dyskusje pomiędzy rządem tureckim a misją amerykańską, która ma przybyć około 25 b. m. do Ankary. Amerykańska misja morska z adm. Conally, dowódcą floty atlantyckiej na czele, znajduje się już w Ankarze.

Departament stanu USA oświadczył, że wizyta, jaką złożył w Ankarze i w Teheranie admirał Conally jest jednym z etapów jego „podróży orientacyjnej".

Koordynacja działalności Z.S.Ch. ze „Społem"

W wyniku zawartego porozumienia pomiędzy Związkiem Samopomocy Chłopskiej a „Społem" zrzeszenia Z. S. CH., stanowiące centralę gospodarczą spółdzielni samopomocowych, włączone zostały jako część składowa do spółdzielni R. P. „Społem". Dla koordynacji działalności wydziałów przemysłowo - rolnego, rolnego i mleczarsko - jajczarskiego i obrony interesów Z. S. CH. został powołany w Zarządzie „Społem" specjalny organ pod nazwą Komisja Wiejska Społem.

Młodzież robotnicza na wczasach

Staraniem Funduszu Wczasów Pracowniczych przy KCZZ, młodzież robotnicza znajdzie należyty wypoczynek w specjalnie dla niej przeznaczonych domach wypoczynkowych.

W ośrodkach F. W. P. znajdzie pomieszczenie w pierwszym turnusie około 6.500 młodzieży robotniczej obojga płci. W domach wypoczynkowych nad morzem, jeziorami mazurskimi i nad Gopłem młodzi robotnicy zapoznają się pod wykwalifikowanym kierownictwem instruktorów i wykładowców Ligi Morskiej ze sportem wodnym.

Pierwszy turnus na zasadach urlopowych wyjedzie już w czerwcu. Starania Funduszu Wczasów Pracowniczych zmierzają ponadto do uruchomienia dalszych ośrodków młodzieżowych w górach i na Pojezierzu Szczecińskim.

Pisarze czechosłowaccy w Warszawie składają wizyty pisarzom polskim

W trzecim dniu pobytu w Warszawie delegacja pisarzy czechosłowackich złożyła wizyty Julianowi Tuwimowi i Jarosławowi Iwaszkiewiczowi. W godzinach popołudniowych goście czechosłowaccy byli podejmowani czarną kawą przez dyrektora Biura Współpracy Kult. z Zagranicą dr. J. Starzyńskiego w pałacu wilanowskim, gdzie mieli sposobność nawiązania znajomości z przedstawicielami literatury polskiej.

Wieczorem minister Kultury i Sztuki S. Dybowski wydał na cześć gości przyjęcie w salonach hotelu „Polonia".

Znaczny odłam Labour Party zaatakuje politykę Trumana na kongresie w Margate

LONDYN (PAP) Jak donosi agencja Reutera, na kongresie Partii Pracy, który w Zielone Świątki odbędzie się w Margate, członkowie 5 oddziałów prowincjonalnych tej partii złożą wniosek, potępiający politykę Trumana w sprawie Grecji i Turcji i domagający się rozpatrzenia sprawy przez Radę Bezpieczeństwa.

Rezolucja składa się z 5 punktów: 1) Stwierdza ona, że prez. Truman powziął decyzję bez porozumienia się z rządem brytyjskim i pominął zobowiązania wynikające z Karty Narodów Zjednoczonych. 2) Określa decyzję rządu USA jako „zagrożenie pokoju międzynarodowego i zaprzeczenie zasad demokratycznych", o które toczyła się wojna. 3) Domaga się, na podstawie art. 34 Karty, zbadania przez Radę Bezpieczeństwa polityki amerykańskiej w Turcji. 4) Domaga się, by rząd brytyjski wysunął propozycję wobec Rady Bezpieczeństwa, aby pomoc dla Grecji i Turcji została udzielona tylko w ramach planu opracowanego przez Organizację Wyżywienia i Rolnictwa ONZ i by Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wspólnie przyszły z pomocą narodowi greckiemu, wykorzeniając faszyzm i stabilizując ustrój demokratyczny, jak to zostało uchwalone w Jałcie i Teheranie. 5) Żąda natychmiastowego wycofania z Grecji wojsk brytyjskich i misji wojskowej.

Churchillowskie pomysły nie znalazły uznania we Francji

PARYŻ (PAP) Leon Blum odmówił przyjęcia przewodnictwa w organizacji francuskiej, która współpracowałaby z organizacją „Stanów Zjednoczonych Europy" na zasadach proklamowanych przez Churchilla. Na stanowisko Bluma miało m. in. wpłynąć nieprzychylne ustosunkowanie się brytyjskiej Partii Pracy do tej organizacji.

Słychać też, że generał de Gaulle apelował podobno bezskutecznie do przywódców powołanego przez siebie „Zjednoczenia Narodu Francuskiego" w sprawie przyłączenia się do koncepcji Churchilla.

Chiny mają dość wojny domowej

MOSKWA (PAP). — Wśród studentów chińskich wzmaga się ruch, skierowany przeciwko przedłużającej się wojnie domowej. Stanowisko studentów spotyka się z całkowitą sympatią szerokich rzesz społeczeństwa. W wyniku starć w Nankinie pomiędzy studentami z jednej strony a oddziałami wojska i policji z drugiej ponad 20 studentów zostało rannych. Do ruchu studenckiego przyłączyli się uczniowie szkół średnich. Profesor Sutohong członek politycznej rady narodowej, oświadczył, że rozruchy wśród młodzieży wywołane są złymi warunkami żywnościowymi. Głód — zdaniem profesora jest wynikiem wojny domowej. Studenci mogli znosić braki podczas wojny przeciwko Japonii ale teraz sytuacja jest zupełnie inna.

Grupa studentów licząca kilka tysięcy osób przybyła na dworzec aby pożegnać delegatów odjeżdżających do Szanghaju w celu złożenia rządowi petycji studentów. W petycji studenci żądają podniesienia poziomu życia, zaprzestania prześladowań i natychmiastowego zakończenia wojny domowej.

Na wszystkich ulicach Szanghaju widnieją napisy z żądaniami zaprzestania wojny domowej wraz z protestami przeciwko wysokim cenom.

Również w Pekinie odbyła się we wtorek wielka manifestacja studentów, którzy protestowali przeciwko wojnie domowej. Specjalny komitet ma zwrócić się z apelem do robotników, pracowników umysłowych oraz handlowców, by na dzień 2 czerwca ogłoszony został strajk powszechny.

POJEDNAWCZE WYSTĄPIENIA CZANG-KAI SZEKA

NANKIN (SAP) — Na otwarciu politycznej Rady Ludowej (prowizoryczny parlament konsultatywny) generalissimus Czang Kai-Szek zapewnił o swym zamiarze pokojowego rozwiązania zagadnienia komunistycznego w Chinach, pod warunkiem, że komuniści opuszczą linie kolejowe. Generalissimus podkreślił, że teraz przyszła kolej na komunistów, by okazali dobrą wolę.

Czang-Kai-Szek zwrócił się do Rady Politycznej o pomoc dla rządu w sprawach ekonomicznych. Przewodniczący Politycznej Rady Ludowej, Czang-Po Lin, zalecał swym kolegom opracowanie programu umożliwiającego zakończenie wojny domowej.

Na pierwszym posiedzeniu Politycznej Rady Ludowej delegaci jednogłośnie wypowiedzieli się za zakończeniem wojny domowej, nękającej ludność Chin.

Rozwój spółdzielczości tematem obrad Komisji Sejmowej

W dniu 21 maja obradowała komisja Planu Gospodarczego.

Wystąpienie pierwszego dyskutanta pos. Załęskiego z PSL-u nie spotkało się z aprobatą pozostałych członków Komisji. Propozycja ograniczenia inwestycji w przemyśle oraz powiększenia sektora prywatnego spotkała się z odprawą następnych mówców.

W dyskusji zabierali m. in. głos posłowie tow. Rapaczyński (PPS), Formas (PPS), Jędrychowski (PPR), Rataj i Cieślak (SL). Tow. pos. Formas poświęcił swoje przemówienia zagadnieniom spółdzielczym, przytaczając ciekawe cyfry: 10.311 spółdzielni skupia obecnie 3.161 912 członków. Spółdzielnie zatrudniają 150.000 pracowników, którzy są dziś już wykwalifikowanymi spółdzielcami. Aparat handlowy składa się z 14.696 sklepów, w tym 4 101 sklepów branżowych oraz ponad 400 punktów handlowych. Obroty spółdzielni wynosiły 1946 r. 82 miliardy złotych. „Społem" prowadzi kilkaset fabryk, kilka tysięcy zakładów wytwórczych.

Trudności powoduje odrębność Zw. Rewizyjnego i Zw. Gospodarczego oraz niedostateczna współpraca między spółdzielniami a centralą. Ustawa o spółdzielniach położy kres tym bolączkom. Poważną trudność stanowi również nieustalony stosunek aparatu państwowego do spółdzielczości. Jeżeli się mówi o brakach ruchu spółdzielczego, należy podkreślić, że braki takie posiada aparat handlowy państwa.

W czasie obrad Komisji obecny był prezes CUP, tow. Bobrowski. Dyskusji nie zakończono, dalszy ciąg odbędzie się w czasie kolejnego posiedzenia Komisji w dniu 27 maja.

PRACE KOMISJI ZDROWIA

Sejmowa Komisja Zdrowia obradowała również w dniu 21 maja. Na porządku dziennym sprawa utworzenia Państw. Rady do Walki z Alkoholizmem i Narkomanią. Sprawozdawczynią była *posłanka Chorążyna (PSL)*. W wyniku dyskusji Komisja postanowiła większością głosów utworzyć sekcje do walki z alkoholizmem i narkomanią przy Państw. Radzie Zdrowia.

Projekt dekretu o utworzeniu Państwowego Instytutu Naukowego Leczniczych Surowców Roślinnych, referowany przez tow. pos. *prof. Zygmunta Szymanowskiego (PPS)*, będzie omawiany ponownie na najbliższym posiedzeniu Komisji.

Dekret w sprawie praktyki pielęgniarskiej przyjęła Komisja jednomyślnie.

W ostatnim punkcie porządku dziennego przedstawiciel Min. Zdrowia wygłosił referat o stanie chorób wenerycznych w Polsce.

Komisja przyjęła również wniosek. wzywający Min. Zdrowia do przyśpieszenia prac nad przygotowaniem ustawy o powszechnej służbie zdrowia.

Kiedy powstanie Narodowy Park Tatrzański?

Wobec nieustannie postępującego niszczenia Tatr przez przepasanie hal, dewastację lasów, nieodpowiednie zachowanie się zwiedzających oraz zakusy różnego rodzaju spekulacji i wyrządzania w ten sposób niepowetowanych i nieodwracalnych szkód przyrodzie tatrzańskiej, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwróciło się do Rządu Rzeczypospolitej z gorącym apelem o przyśpieszenie wszelkich prac w kierunku jak najrychlejszego utworzenia Parku Narodowego Tatrzańskiego.

W kilku wierszach

Senacka komisja spraw zagranicznych USA zatwierdziła nominację Roberta Lovelt na stanowisko podsekretarza stanu na miejsce Achesona.

Na kolejach w Związku Radzieckim wprowadzony został nowy system automatycznej sygnalizacji elektrycznej, wynaleziony przez inż. Natalewicza.

„Times" o poprawie stosunków polsko - brytyjskich

LONDYN (SAP) Środowe komentarze prasy londyńskiej poświęcone są w znacznej części kwestii stosunków finansowych między USA a innymi państwami. „Times" natomiast poświęca poważny artykuł wstępny kwestii stosunków anglo-polskich.

„Times" podkreśla, że chociaż po rozmowach, jakie Bevin odbył w Warszawie z polskim premierem i z ministrem spraw zagranicznych — polityka zagraniczna Polski nie ulegnie zmianie, niemniej przeto problemy, jakie wynikają w stosunkach obu tych państw, będą mogły być odtąd ujmowane w sposób nowy, bardziej konstruktywny.

Bevin ma teraz przekonanie, że rząd polski został ustabilizowany, a „w tych warunkach" — pisze „Times" — siłą rzeczy nasuwa się wniosek, że do niczego nie doprowadzi przeciąganie dyskusyj, których wpływ na przyszłe stosunki angielsko - polskie może być tylko jak najgorszy".

Poza tym „Times" powraca znów do sprawy zachodnich granic Polski i wyraża nadzieję, że Polacy w końcu zgodzą się na międzynarodowe badanie nowej linii granicznej.

Mac Arthur zgodzi się

TOKIO (SAP) W kołach miarodajnych głównej kwatery amerykańskiej w Japonii zapewniają, że generał Mac Arthur nie sprzeciwi się udziałowi dziesięciu delegatów japońskich związków zawodowych w Kongresie Światowej Federacji Związków Zawodowych w Pradze.

Federacja Światowa Związków Zawodowych musi jednak przesłać oficjalne zaproszenie do Departamentu Stanu w Waszyngtonie, który powiadomi o tym generała Mac Arthura.

Nowy ton Bevina wobec Polski stwierdza z zadowoleniem prof. Laski

LONDYN.

Omawiając debaty nad polityką zagraniczną w Parlamencie, prof. Laski pisze: „Najważniejszą cechą ostatnich debat nad polityką zagraniczną był ton, przyjęty przez Bevina w dyskusji o Polsce. Bevin przemawiał po krótkim tylko pobycie w Polsce, gdzie zapoznał się osobiście ze stanowiskiem czołowych przedstawicieli rządu polskiego. W wyniku tego nastąpiło oświadczenie o ratyfikacji anglo-polskiego układu finansowego.

Nie sądzę, pisze Laski, ażeby kiedykolwiek przedtem Bevin mówił z podobną wiarą w dobrą wolę rządu polskiego, czy też z podobnym uznaniem szczerych wysiłków tego rządu w celu zapewnienia sobie twórczej współpracy obywateli polskich — podkreśla Laski — widzi się znaczną różnicę w porównaniu z ostrym tonem wypowiedzi Bevina o sprawach Polski w tych czasach, kiedy głównym źródłem jego informacji były depesze niesłychanie wrogo nastawionego b. ambasadora, który nawet w samej Warszawie nie usiłował maskować swej wrogości wobec reżimu. Wielką zasługą Bevina jest, że potrafi on wyprowadzić wnioski z tego, co widzi na własne oczy. Im mniej jest on zależny od zdania swoich urzędników, tym sąd jego jest lepszy.

Odczuwa się realne podstawy do powstania nadziei, że wkraczamy obecnie w nową i lepszą fazę angielsko-polskich stosunków — kończy prof. Laski.

Jak patrzą Polacy — a jak Anglicy na niemieckich zbrodniarzy wojennych

W czasie pobytu delegacji polskich prawników w Londynie, prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego, dr Tadeusz Cyprian, wygłosił w lokalu Międzynarodowej Komisji Badania Zbrodni Wojennych odczyt na temat procesów przeciw niemieckim zbrodniarzom wojennym w Polsce.

Prelegent uzasadniał znacznie większe w Polsce, niż w Anglii, zainteresowanie opinii publicznej wymiarem sprawiedliwości w stosunku do zbrodniarzy wojennych. Dzieje się tak dlatego, że w planach niemieckich, po zwycięstwie, naród polski miał być zniszczony biologicznie, a naród angielski skazany był tylko na wynarodowienie. Dlatego też Polacy widzą w Hoessie realizatora zbrodniczych zamierzeń niemieckich wobec narodu polskiego, podczas, gdy Anglicy uważają go tylko za zwyrodniałego sadystę.

Odczyt prokuratora Cypriana wywołał duże zainteresowanie w kołach prawniczych Londynu i został przyjęty bardzo życzliwie.

Sprawę trzeba zbadać
Mayhew o granicy polsko-niemieckiej

LONDYN (PAP). — Na posiedzeniu Izby Gmin wiceminister spraw zagranicznych Mayhew, odpowiadając na pytanie jednego z posłów w sprawie granicy polsko-niemieckiej oświadczył: „Podchodzimy do tego zagadnienia bez żadnych uprzedzeń. Uważamy, że należy koniecznie zbadać dokładnie wszytkie fakty związane z tą sprawą, zanim zostanie powzięta ostateczna i nieodwołalna decyzja".

Kardynał Sapieha w Rzymie

WATYKAN (SAP) Do Rzymu przybył arcybiskup krakowski, kardynał Adam Sapieha. Przybycie kardynała oczekiwane było z wielkim zainteresowaniem przez koła religijne.

PRZEGLĄD PRASY

ŚWIĘTO LUDOWE

W związku ze zbliżającym się Świętem Ludowym naczelny organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar“ wydał specjalny numer. W numerze tym znajdujemy życzenia od Prezydenta Bieruta przesłane z tej okazji. Ob. Prezydent pisze:

Z okazji dorocznego „Święta Ludowego“ składam gorące pozdrowienia wszystkim uczestnikom tych uroczystości i całej ludności chłopskiej w Polsce.

Coraz pomyślniej rozwija się u nas wielkie dzieło Odrodzenia i odbudowy powojennej. Skuteczność tego wysiłku odbudowy jest warunkiem naszej siły i naszej Przyszłości. Ten, kto waha się i ociąga, kto własne, wąsko pojmowane „interesy“ przekłada ponad ten wysiłek ogólnonarodowy — szkodzi sprawie ogólnej, a przez to w dalszym wyniku własnej.

Jedna jest Polska Ludowa i jedna jest jej Sprawa Wielka — wspólna dla wszystkich miłujących Lud i Ojczyznę Polaków.

Jest to sprawa jak najszybszego podniesienia kultury, oświaty, dobrobytu wszystkich bez wyjątku współobywateli.

Można to osiągnąć tylko przez jak największe ZESPOLENIE wysiłków, przez stworzenie potężnego nurtu pracy ogólnonarodowej w której KAŻDY uczestniczy z największym oddaniem i poświęceniem osobistym, równym poświęceniu najlepszych Synów Polski w czasie walki o Jej Niepodległość. Bowiem sprawa odrodzenia i odbudowy Polski — to sprawa zabezpieczenia i utrwalenia Jej Niepodległości, to sprawa Jej roli i znaczenia wśród innych narodów, to sprawa Jej rozkwitu i pomyślności wszystkich.

Życzę serdecznie, aby Św. Ludowe w Polsce stawało się czynnikiem ogólnego zbratania Ludu polskiego wsi i miast w pracy twórczej nad odbudową i odrodzeniem naszej Ojczyzny.

W tym samym numerze sekretarz generalny SL W. Korzycki pisze:

Każdy ruch społeczny, stronnictwo czy partia musi mieć swój program, według którego postępuje w swej polityce i stara się zawarte w nim postulaty wcielić w życie.

Stronnictwo Ludowe, które nakreśliło swój program jeszcze na wiele lat przed wojną — również walczy o jak najrychlejsze jego zrealizowanie.

Hasło — ziemia dla ludu.

Jako jeden z najgłówniejszych punktów programu naszego Stronnictwa — zostało w całości wykonane.

Ziemia przeszła w ręce chłopów, jako prawowitych jej gospodarzy.

Poprzez wykonanie reformy rolnej została naprawiona dziejowa krzywda biedoty wiejskiej — zlikwidowaliśmy straszliwy wyzysk byłych fornali, jaki panował na każdym folwarku, czy dworze obszarniczym.

Utrata majątków ziemskich przez obszarników, to likwidacja gniazd oporu reakcyjnego, to duży krok naprzód do sprawiedliwości społecznej, to złamanie szkieletu organizacyjnego wstecznictwa na wsi polskiej.

Z okresu walki z sanacją

Adam Próchnik napisał w „Robotniku”

dnia 2 listopada 1931 r. pod pseudonimem Henryk Swoboda artykuł pt.

„W szkole dyktatury”

Dyktatura, ustrój polityczny, oparty na gwałcie, na niewoli, na pognębieniu godności ludzkiej, jest w swej nagiej postaci dla rządzonych tak wstrętną, że uważa ona ze względów samozachowawczych za konieczne odziać się w piękne, a ponętne szaty zewnętrzne, pokryć swą istotną treść obsłonką ideową. W tym leży geneza tzw. „ideologii“. Jeżeli odrzucimy z niej to wszystko, co jest tajemnicze, nieokreślone, co jest bezmyślnym werbalizmem, pozostanie tylko jedno, nawiązanie do tradycji niepodległościowej. Idea niepodległościowa jest tym czynnikiem, który ma służyć za usprawiedliwienie panującego systemu rządzenia. Obóz sanacyjny stara się uchodzić za kontynuatora prac dawnego obozu niepodległościowego. Jest to tym łatwiejsze, że na czele stronnictwa rządowego stoi człowiek, który kiedyś był jednym z kierowników akcji niepodległościowej, że otacza go część grona jego dawnych współpracowników.

Pomińmy fakt, że idea niepodległościowa nie była ideą jakiejkolwiek Polski, że była ideą Polski demokratycznej i ludowej, Polski wolności i swobody, a nie Polski ucisku i dyktatury.

Pomińmy fakt, że obok grupy dawnych niepodległościowców w dzisiejszym obozie rządowym zasiada kolekcja najzagorzalszych ugodowców z wszystkich trzech zaborów i że ugodowcy ci odgrywają w obozie tym rolę kierowniczą.

Pomińmy fakt, że sanacyjni niepodległościowcy, to grupa oderwana od podstaw obozu niepodległościowego, od mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, które w dalszym ciągu w niepodległej Polsce walczą o wolność i wyzwolenie człowieka pracy.

Pomińmy to wszystko, choć w gruncie rzeczy jest to najistotniejsze. Są to rzeczy aż nadto dobrze znane. Postawmy sobie pytanie, jak dziś obóz sanacyjny służy idei niepodległościowej, jak dziś służy przyszłości Polski.

Przyszłość ta nie jest bez chmur. Nasze położenie geograficzne musi być przedmiotem naszej poważnej troski. Nierozwiązane zagadnienie mniejszości narodowych, kolosalne trudności gospodarcze przysparzają tych trosk co niemiara. Przed społeczeństwem polskim stoją najpoważniejsze zagadnienia bytu. Czynnikiem, który tym zagadnieniom czoło postawić musi, który za przyszłość tę odpowiedzialność weźmie, jest obywatel tego państwa. Dlatego do godności problemu pierwszorzędnej wagi wyrasta problem wychowania obywatelskiego.

Nie ma pod słońcem gorszej szkoły obywatelskiej niż dyktatura. Istotą dyktatury jest odsunięcie społeczeństwa od wszelkiej czynnej roli. Dyktatura nie zna innej cnoty obywatelskiej, prócz posłuszeństwa, innej zalety, prócz bierności. Ale w bierności tej wychowują się jutrzejsi rządcy państwa, ci którzy będą musieli może stawić czoło największym niebezpieczeństwom. Nie ma zaś innej drogi nabycia wiedzy rządzenia, jak życie czynne, jak praca przy warsztacie państwowym. Trzeba czerpać doświadczenia, trzeba nauczyć się rozwiązywać zagadnienia, trzeba zdobyć sztukę wydawania decyzji. Z posłusznego wykonawcy rozkazów, z automatycznego narzędzia woli jednostki, nie wyrośnie jutrzejszy mąż stanu.

Siłą państwa demokratycznego jest poczucie obywateli, uważających się za współrządców, współodpowiedzialnych za losy kraju, poczucie każdego obywatela, że państwo jest niemniej jego, jak każdego innego. Zaczyna się dziać źle, gdy obywatel czuje się obywatelem niższej klasy, dlatego, że nie należy do kliki rządowej, gdy podział społeczeństwa na rządzących i rządzonych przybiera charakter przypominający podział na kasty indyjskie. Odsunięcie olbrzymiej większości obywateli od udziału w rządach i odpowiedzialności, zlikwidowanie wszelkich form pracy samorządowej, która w państwie demokratycznym jest terenem działalności twórczej i wychowawczej dla dziesiątek tysięcy obywateli, powoduje albo gwałtowne i namiętne walki domowe, albo, co jest jeszcze gorszem, zobojętnienie dla państwa, odprężenie poczucia odpowiedzialności zniechęcenie dla życia publicznego. W obu wypadkach narażonym jest na szwank bezpieczeństwo państwa. Jeżeli zawiniła dawna Polska, która oddała swe losy w ręce garstki egoistycznej szlachty, niemniej winną i niemniej narażoną na katastrofy jest dzisiejsza Polska, która opiera swój rozwój na grupce rządzącej kliki. Dawniej przywileje dawała przynależność do stanu szlacheckiego, dziś daje je przynależność do BB. Zresztą po dawnemu rządzi dziś arystokracja rodowa z dodatkiem gromady karierowiczów, narastającej w pierze i zwolna przekształcającej się w nową arystokrację. Położenie państwa, które gruntować chce swe losy na poczuciu krzywdy, na niezadowoleniu mas, na wpojeniu w obywateli świadomości ich zbędności, jest groźne.

Największą jednak krzywdą państwu wyrządza dyktatura przez paczenie charakterów, przez łamanie kręgosłupów ludzkich, przez odbieranie ludziom poczucia godności własnej i szacunku dla samego siebie. Siła państwa opierać się musi na mocnych charakterach. Jest to potężniejsza ostoja, niż dyscyplina oparta tylko na strachu. Hodowla niewolników załamuje siłą moralną społeczeństwa..

Nie dość, że u steru postawiono grupę arystokracji ziemiańskiej, której dawną smutną tradycję rządzenia, przykryła gruba warstwa jeszcze smutniejszej tradycji płaszczenia się przed zaborcami. Nie dość, że do steru dopuszczono też grupę „arystokracji“ przemysłowej, która ma tylko tradycję sojuszu z rządami zaborczymi, które były jej wiernym sprzymierzeńcem w walce z robotnikami.

Odebrano jeszcze siłę moralną znacznej części społeczeństwa i to takiej, która odgrywa rolę czołową, administracji, której w chwili niebezpieczeństwa państwowego przypada niesłychanie ważne zadanie, nauczycielstwu, które wychowuje nowe pokolenie. Groźą utraty posady, mirażem kariery dla posłusznych, odebraniem niezależności tym funkcjonariuszom publicznym, którzy dla dobra społeczeństwa ją mieć powinni, zmuszeniem do wyrzeczenia się wolności przekonań, skrępowaniem swobody wypowiadania się opinii publicznej dokonało się spustoszenie w duszach i charakterach ludzkich.

I wyobraźmy sobie na chwilę moment niebezpieczeństwa zewnętrznego, tragiczny moment najazdu. Któż stawi mu moralny opór? Czyż oni, wychowani w ślepym posłuszeństwie, w atmosferze bezideowości, bez poczucia prawa, w nawyku do gwałtu i bezprawia? Czyż oni, wyprani chemicznie z odwagi cywilnej, oni, którzy od dawna zgłuszyli w sobie głos sumienia. Kalectwo moralne mści się strasznie.

Któż stawi mu opór fizyczny? Wydajemy wiele, za wiele w stosunku do naszych możliwości i faktycznych potrzeb obrony kraju, na armię i zbrojenie. Ale i w tej dziedzinie żywić musimy najpoważniejsze wątpliwości. Żołnierz jest takim, jakim jest obywatel. A oficer rzucony w najgłębszy wir polityki, pasowany na generalnego geniusza do wszystkich funkcyj publicznych i oderwany od swych istotnych zadań, wciągany do różnych klik i kliczek, przepalony ambicjami, które w nim rozpalono, może tragicznie zawieść.

Rządy dzisiejsze złą oddają usługę sprawie niepodległości, sprawie przyszłości Polski. Naród przez tyle wieków uciskany, gnębiony i deprawowany, musi w szkole twórczej demokracji wydobyć z siebie wiedzę i umiejętność rządzenia, hart i siłę moralną, aby wyjść zwycięsko z najcięższych prób dziejowych.

W rocznicę śmierci

Tow. Doktór Adam

(v) W numerze 90 „Robotnika“, wydawanego w Podziemiu przez Organizację Polskich Socjalistów (przekształconą potem w R.P.S.S.), ukazała się wiadomość o śmierci tow. dra Adama Próchnika. Nekrolog ze względów konspiracyjnych opublikowany został w dwa tygodnie po manifestacyjnym tłumnym pogrzebie na cmentarzu Kalwińskim w Warszawie (nr 90 „Robotnika“ z datą 6 czerwca 1942 r.).

Tow. Adam Próchnik, zmarł dnia 22 maja 1942 roku po ataku serca, któremu uległ na zebraniu konspiracyjnym.

We wspomnieniu, zamieszczonym w podziemnym „Robotniku“ *tow. Stanisław Chudoba* tak pisał o zmarłym:

„Robotnicza Warszawa została wstrząśnięta niespodziewaną śmiercią towarzysza Adama Próchnika. Był on bowiem jedną z najbardziej popularnych postaci spośród przywódców polskiego ruchu robotniczego. Adam Próchnik odznaczył się niezwykłą aktywnością i wszechstronnością działania. Był wybitnym historykiem polskiego ruchu niepodległościowego i socjalistycznego, był jednym z najbardziej czołowych oświatowców, szczególnie czynnym na terenie oświaty robotniczej (był przed wojną wiceprezesem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego), był znakomitym samorządowcem, znakomitym publicystą, mówcą, działaczem społecznym.

W ruchu robotniczym brał żywy udział od najmłodszych lat, już na ławie gimnazjalnej. Jeszcze jako student przeciwstawiał się wpływom i tendencjom Piłsudskiego w polskim ruchu robotniczym, wówczas na terenie Lwowa. Odtąd był zawsze czujny na niebezpieczeństwo piłsudczyzny w ruchu i był wierny zasadom social-demokratycznym. Wojnę Światową przebył w armii austriackiej, gdzie zorganizował tajną organizację niepodległościową „Wolność“. Na niedługo przed końcem wojny został aresztowany i tylko upadek C.K. monarchii uratował go przed sprawą gardłową.

W Polsce niepodległej rozwijał żywą działalność jako nauczyciel, oświatowiec i samorządowiec. Terenem jego działania stał się Piotrków, gdzie zmarły był nauczycielem, radnym miejskim, przewodniczącym Rady Miejskiej, ławnikiem i posłem. Mandat poselski był wyrazem uznania robotników Piotrkowa za działalność oświatową i samorządową Zmarłego.

Prześladowania sanacyjne, które spadły na polski ruch socjalistyczny w roku 1930, dotknęły również Tow. Próchnika. Z Piotrkowa zostaje przeniesiony „służbowo“ do Poznania, gdzie z miejsca nawiązuje żywy kontakt z miejscowym ruchem robotniczym. Poznań stanowi jednak tylko krótki rozdział w życiu Tow. Próchnika. Od roku 1932 przebywa w Warszawie i wrasta głęboko w życie ruchu robotniczego stolicy.

Tu znów rozwija działalność oświatową, samorządową i spółdzielczą na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Był w Polsce najbardziej czołowym teoretykiem spółdzielczości robotniczej. Był Tow. Adam Próchnik klasycznym intelektualistą, ale zarazem jak nikt inny bliskim klasie robotniczej. Był uczonym i był wodzem politycznym. We wrześniu 1939 r. brał żywy udział w akcji obrony Warszawy, aż do chwili kapitulacji. W dniach oblężenia wygłosił do ludności stolicy płomienną mowę radiową. Niezwykle prosty i bezpośredni w codziennym życiu, krył w sobie prawdziwą wielkość.

Tow. Próchnik pozostawił po sobie obfitą twórczość pisarską, historyczną, oświatową, spółdzielczą, publicystyczną. Był członkiem Instytutu Badań Najnowszej Historii, był redaktorem „Kroniki Ruchu Rewolucyjnego“ i współpracownikiem przedwojennej prasy PPS. Pozostawił szereg dzieł o charakterze naukowym i literackim.

Był historykiem i był jednym z tych, którzy toczą naprzód koło historii“.

Drzwi urzędów stoją otworem

dla interesantów

Minister administracji publicznej, tow. Osóbka - Morawski wydał nowy okólnik w sprawie stosunku urzędników do interesantów. We wszystkich urzędach mają być ustalone godziny przyjmowania i załatwiania interesantów. W tym czasie zabronione są konferencje i zebrania, któreby absorbowały pracowników, obowiązanych do przyjmowania interesantów. Okólnik mówi również szczegółowo o sposobie wywieszania tablic orientacyjnych.

Specjalny nacisk kładzie zarządzenie na powierzenie obsługi informacyjnej taktownemu pracownikowi, który musi się orientować dokładnie w podziale czynności i obsadzie personalnej danego urzędu, dalej w zakresie działania i adresach innych władz i instytucyj mogących interesować petenta.

Najważniejsze znaczenie ma położenie nacisku na ułatwienie ludności komunikowania się z władzami administracyjnymi, zwłaszcza w powiatach o słabo rozwiniętej komunikacji. Kontakt ten winien być realizowany przez starostę lub urzędników starostwa w formie t. zw. „roków urzędowych“, bądź też przy sposobności innych czynności urzędowych. Jako zasadę należy przyjąć konieczność udzielenia odpowiedzi pisemnej na wszystkie podania.

O realizację powszechnej oszczędności

Uproduktywnienie wolnych kapitałów

W exposè budżetowym Ministra Skarbu znajduje się stwierdzenie koniecznej potrzeby oszczędnego życia. W chwili obecnej, kiedy realizujemy program odbudowy gospodarczej kraju, jest to jedno z istotnych zadań.

Oszczędność ta musi być wielorako rozumiana.

WALKA Z MARNOTRAWSTWEM

Przede wszystkim, jako walka z marnotrawstwem *w administracji publicznej oraz w aparacie gospodarczym* wszystkich trzech sektorów. Poprzez wzmożenie wydajności pracy należy osiągnąć oszczędność personelu; ten powinien być kierowany do innych działów pracy, gdzie brak ludzi. Kwoty w ten sposób zaoszczędzone powinny być kierowane do inwestycji, przewidzianych w państwowym planie inwestycyjnym, w celu zapewnienia jego realiazcji.

Poza tym konieczne jest oszczędne i racjonalne używanie w administracji wszelkiego rodzaju *pomocy biurowych* (łącznie z opałem, maszynami i benzyną), a w przemyśle i w ogóle w gospodarce *wszelkich surowców, półfabrykatów, siły, (prądu, gazu, wody).* Przez zdecydowane zwalczanie marnotrawstwa na każdym, nawet najmniejszym odcinku, pracy ludzkiej, mogą być osiągnięte poważne sumy, które w ostatecznym wyniku powinny być skierowane śladem oszczędności wyżej wymienionych.

Wreszcie oszczędny poziom życia indywidualnego obywateli. Niezbędne jest ograniczenie konsumpcji na rzecz inwestycji, na rzecz odbudowy kraju.

Z akcji tej wyłączam obecnie świadomie całą klasę pracującą — robotników, pracowników umysłowych i funkcjonariuszów publicznych, których poziom zarobków nie pozwala na czynienie żadnych w ogóle oszczędności. Sądzę natomiast, że gdy w przyszłości wyższy poziom płac umożliwi objęcie tych grup akcją oszczędnościową, nie byłoby rzeczą słuszną pomijanie i tego zagadnienia.

PRZYMUS OSZCZĘDNOŚCIOWY

Tym bardziej celowe dziś już byłoby ustawowe pociągnięcie wszystkich pozostałych obywateli, a więc chłopów, rzemieślników, wolnych zawodów, kupców i przemysłowców — do akcji oszczędnościowej, nie mającej nic wspólnego z fiskalizmem, a gwarantującej *systematyczny*, nie zaś dorywczy, *udział wszystkich warstw społecznych, które dziś już na to stać, w dziele odbudowy kraju,* przy stopniowym — jak wyżej zaznaczono — wciąganiu w tę *akcję powszechnej przezorności obywatelskiej* również innych grup społecznych, z chwilą, gdy ich dochód przekroczy poziom wystarczający na skromne, lecz dostateczne utrzymanie. Jest rzeczą jasną, że *taki system powszechnych społecznych oszczędności u nas musiałby opierać się na obowiązku ustawowym.* Wychowanie ekonomiczne społeczeństwa nie jest bowiem dotychczas w Polsce jeszcze na takim poziomie, aby zasada dobrowolnego oszczędzania dała należyte wyniki.

Taka powszechna oszczędność powinna dać poważne środki pieniężne. Długoterminowy charakter, nadany ustawowo wkładom oszczędnościowym, powinien umożliwić użycie ich na cele odbudowy kraju — poprzez finansowanie planowych inwestycji, zarówno w zakresie potrzeb poszczególnych zainteresowanych grup społecznych, biorących udział w powszechnym sytemie oszczędnościowym, jak i częściowo w zakresie urządzeń ogólnej użyteczności.

Tego rodzaju systematyczne wychowywanie społeczeństwa w atmosferze obowiązku oszczędzania może wydać bardzo korzystne wyniki, a nadto zgromadzić większe środki pieniężne, aniżeli dorywczo przeprowadzane akcje kredytowe (pożyczki inwestycyjne), wymagające niejednokrotnie od uczestników pozornie znacznych, jednorazowych wysiłków, które znów, rozłożone w odpowiedniej skali czasu, mogą okazać się raczej małe w stosunku do istotnych możliwości indywidualnych.

Wreszcie sytematyczna akcja społecznego oszczędzania byłaby stałym i racjonalnym *kierowaniem nadmiaru pieniędzy z sektora prywatnego i z zamożnej części ludności wiejskiej od spekulacji do długofalowej pracy inwestycyjnej.* W ten sposób stanowiłaby logiczne uzupełnienie arsenału środków *antyspekulacyjnych,* które zostaną w najbliższym czasie uruchomione.

Wiktor Kościński

Zagadnienia socjalne pracowników transportowych

W Genewie zakończyły się obrady 2-ej sesji Komitetu Transportowego Międzynarodowej Organizacji Pracy, poświęcone aktualnym zagadnieniom socjalnym pracowników następujących gałęzi transportu: koleje żelazne, drogi kołowe, żegluga śródlądowa, lotnictwo cywilne, porty i doki.

W konferencji uczestniczyli delegaci rządów pracodawców i pracowników 23 państw. Delegację polską stanowili: dyr. Henryk Altman i naczelnik Jerzy Licki z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, inż. Żmigrodzki i radca Garczyński z Ministerstwa Komunikacji, jako przedstawiciele pracodawców, oraz poseł Żukowski, wiceprezes Z. Z. K. i wiceprezes K. C. Z. Z. i ob. Cz. Oryński, prezes Związku Zaw. Transportowców — jako delegaci pracowników.

Na konferencji omawiano problemy zatrudnienia w transporcie, kształcenia zawodowego, zatrudnienia kobiet, stałości pracy robotników portowych, jako też uchwalono deklarację w sprawie stosunków pomiędzy pracodawcami i pracownikami w przemyśle transportowym. Deklaracja ta zawiera sformułowanie praw pracowniczych w zakresie wolności zrzeszenia się, uznania związków zawodowych, normowania warunków pracy i płacy w drodze umów zbiorowych, trybu rozstrzygania zatargów zbiorowych itp.

Delegacja polska brała bardzo czynny udział w pracach konferencji. Między innymi, na plenarnym posiedzeniu wygłosił przemówienie poseł Żukowski, który zobrazował postępy Polski w zakresie odbudowy transportu oraz szerokie uprawnienia, jakie uzyskały organizacje zawodowe pracowników transportowych w okresie powojennym.

Polskie Towarzystwo Statystyczne wznawia swą działalność

Grono członków istniejącego przed wojną Polskiego Towarzystwa Statystycznego wystąpiło z inicjatywą wznowienia działalności Towarzystwa.

Po zatwierdzeniu przez władze statutu, ukonstytuował się tymczasowy Zarząd z prof. Stefanem Szulcem na czele.

Polskie Towarzystwo Statystyczne ma na celu rozwój wiedzy statystycznej tak w dziedzinie teoretycznej, jak i praktycznej. Cele swoje osiąga przez przeprowadzanie naukowych badań statystycznych, urządzanie wykładów, odczytów konferencyj, zwoływanie zebrań i zjazdów naukowych, ogłaszanie publikacyj, utrzymywanie bibliotek itp.

W połowie czerwca Tymczasowy Zarząd zwołuje zebranie organizacyjne członków Towarzystwa. W zebraniu wezmą udział dawni członkowie oraz osoby, które zgłoszą swoje przystąpienie do Towarzystwa i będą przyjęte przez Tymczasowy Zarząd.

Sekretariat Polskiego Towarzystwa Statystycznego mieści się w Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie, ul. Narbutta 33.

Delegacja Polaków z Austrii w Warszawie

Do Warszawy przybyła delegacja Polaków - robotników z Austrii, reprezentująca Związek Polaków w Austrii, „Strzecha“—w osobach: wiceprzewodniczącego Jana Szymonka i członka Zarządu Pawła Iwanowicza. Celem wizyty jest uzyskanie u władz polskich pomocy na cele kulturalne Związku.

Mały kraj nad wielką wodą

Jak żyją i jak się bawią Duńczycy

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Gdy po wyjściu z okrętu zaprowadzono nas w Kopenhadze do hotelu — od razu przyszła mi na myśl Warszawa. Hotel ten, zwany Osterport — znajduje się w pobliżu portu i dworca i jest po prostu wąskim, długim na 200 m. barakiem, ciągnącym się wzdłuż torów. Jaskrawo zielony barak osłaniają przed ulicznym gwarem drzewa. Pokoje, których hotel posiada 115, przypominają trochę domek lalek: są malutkie, urządzone skromnie, ale jasne, czyste, błyszczące. Czyż taki hotel nie jest wymarzonym rozwiązaniem naszych warszawskich kłopotów? Poustawiałabym takie kolorowe baraki w różnych dzielnicach Warszawy — i niech do czasu, gdy odbudujemy stolicę, służą jako mieszkanie dla przyjezdnych gości krajowych i zagranicznych.

Nawet niezniszczona Kopenhaga znalazła takie właśnie rozwiązanie. W mieście tym problem mieszkaniowy jest najtrudniejszym dzisiaj problemem (tak samo zresztą jak w Sztokholmie) i znalezienie pokoju choćby na kilka dni jest losem na loterii. Podobno brak w tej chwili w Kopenhadze 20.000 mieszkań, co oczywiście nie znaczy, że 20.000 rodzin znajduje się bez dachu nad głową, bo takie „warszawskie" określenia nie bardzo odpowiadają stosunkom skandynawskim. Trzeba „odgęścić" po prostu zbyt licznie obciążone mieszkania.

Rowerzyści i rowerzystki

Pisząc o Kopenhadze, najczęściej przytacza się rowery i czystość ulic.



Zamek Kronborg w którym wg legendy mieszkał Hamlet.

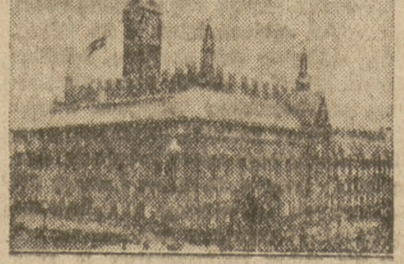
Rowery! Stanowią one rzeczywiście charakterystyczny obraz kopenhaskiej ulicy i są w tym kraju najbardziej powszechnym środkiem lokomocji. Rodzina duńska posiada tyle rowerów, z ilu składa się osób, a małe dzieci korzystają z koszyka umieszczonego z przodu czy z tyłu roweru rodzicielskiego. W godzinach rannych czy też poobiednich na ulicach nie widać prawie samochodów, natomiast roją się one od rowerzystów — młodych, starych, nawet bardzo starych. Powszechnym zjawiskiem są siwe staruszki, zgrabnie obracające pedałami, albo starsi panowie, którym w przejażdżce rowerowej towarzyszy prowadzony na smyczy z boku roweru pies. Dziwnym wydaje mi się, że tak nieliczne państwa (poza Danią, w mniejszym jednak stopniu Szwecja, Holandia i Niemcy) wpadły na ten prosty, wygodny, tani i niezależny środek ułatwienia komunikacji.

Kopenhaga jest miastem czystym, jasnym, spokojnym, majestatycznym. W porównaniu z żywym, gwarnym Sztokholmem ta milionowa stolica sprawia wrażenie śpiącej królewny.

Kilogram masła miesięcznie

Od pierwszej chwili rzuca się w oczy każdemu cudzoziemcowi niesłychanie wyrównany poziom życia Duńczyków, przejawiający się wyraźnie choćby w sposobie ubrania przechodniów na ulicach Kopenhagi. Nie widać tu jaskrawej elegancji, mało jest kobiet wystrojonych, lecz wszyscy ubrani są dobrze, skromnie, dostatnio. Wysoka, choć niższa niż w Szwecji jest stopa życia Duńczyka, nie ma tu jednak tak dużych, jak w Szwecji, różnic w bogactwie poszczególnych warstw ludności.

Pomimo swych bogactw rolniczych Dania — jeden z największych eksporterów produktów spożywczych — ograniczyła dzisiaj wewnętrzną konsumpcję, aby większe ilości artykułów przeznaczyć na rynek zagraniczny. Duńczycy, dla których zawsze masło było jednym z najtańszych artykułów spożywczych, otrzymują dzisiaj na kartki tylko kilogram tego tłuszczu miesięcznie, czarny rynek zaś w tym państwie nie istnieje. Na kartki jest również chleb i cukier. Jedynie mięso można kupić na t. zw. wolnym rynku, w ilościach jednak bardzo ograniczonych. Racjonowane są też wszystkie artykuły odzieżowe, obuwie i mydło. Duńczycy znoszą bez szemrania te ograniczenia, jest to bowiem naród o wysokim uświadomieniu obywatelskim, a zarazem przyjmujący wszelkie tego rodzaju ciężary w sposób spokojny i raczej obojętny. Duńczycy (tak jak w dużo większym jeszcze stopniu Szwedzi) są narodem powolnym, który przysłowiową „flegmą" przewyższa Anglików. Jednocześnie zaś przez ten swój chłodny temperament, przez przyzwyczajenie do łatwego raczej życia Duńczycy słabo zahartowani są na życiowe wstrząsy i w żadnym kraju nie ma podobno tak wielu wypadków chorób nerwowych i samobójstw, jak właśnie w tej „zimnokrwistej" Danii.



Ratusz w Kopenhadze

Spokojni i powolni w ciągu dnia, mieszkańcy Kopenhagi przyoblekają wieczorem inną szatę. W wielkim luna-parku „Tivoli" spotyka się co wieczór całe miasto, wszystkie warstwy ludności. Na podniebnych kolejkach spadających raptownie w przepaść, w gabinetach osobliwości, na strzelnicach, gdzie amatorzy sportu myśliwskiego celują z zapałem do porcelanowych zawieszonych na sznurku talerzy, wśród głośnych pisków i okrzyków ukazują Duńczycy swą utajoną naturę: beztroską, prymitywną nieco, lecz zdrową, szczerą, dziecięcą radość życia.

Chrystian X

Przyjechaliśmy do Kopenhagi w okresie żałoby po zmarłym królu Chrystianie X. Każdy oficer i żołnierz nosi na rękawie czarną opaskę, a większość obywateli ma w klapie ubrania czy kostiumu breloczek z literą C i cyfrą X.

Król był postacią bardzo popularną w kraju, każdy szary obywatel mógł często spotkać go na ulicach miasta, przechadzającego się samotnie, a niegdyś — jadącego nawet na rowerze.

Ludność opowiada niezliczone anegdotki o tym monarsze, zwłaszcza z okresu okupacji, gdy umiał godnie i wyniośle zachowywać się wobec Niemców. Szczególnie znana jest jego reakcja na wydane przez Niemców rozporządzenie o specjalnych opaskach dla Żydów. Król oświadczył wtedy niemieckiemu dowódcy, że w takim wypadku cały dwór włożyłby takie opaski, uważając je za zaszczytne odznaczenie. Niemcy rozkaz cofnęli.

Duńczycy dużo i chętnie mówią o swym ruchu oporu. W Kopenhadze nie widać śladów wojny i okupacji, a jedyny dom, który legł tu pod bombami, pokazywany jest jako curiosum turystom. Z uczuciem zdziwienia i uśmiechem niemal przyjęliśmy propozycję obejrzenia, jako osobliwości, w piwnicach wielkiego browaru miejsca, gdzie Niemcy, opuszczając Danię, podłożyli bombę (nota bene nie wybuchła!)

Dwie mogiły

Nie można oczywiście mierzyć duńskiej działalności podziemnej naszą miarą, lecz niewątpliwie ruch oporu istniał tu, wyrażając się szczególnie w skutecznym gospodarczym sabotażu. Postawę, jaką przyjął ogół narodu duńskiego wobec okupanta, określić można mianem wyniosłej obojętności.

Niewiele było w Danii krwawych ofiar okupacji. Z uczuciem niewiary niemal przyglądaliśmy się małemu cmentarzykowi, położonemu na peryferiach miasta w parku zwanym „Mindelunden" (gaj pamiątek). 108 grobów, bogato przystrojonych kwiatami. Na tablicy widnieją nazwiska — wśród nich dwa, które zwracają szczególnie naszą uwagę. Lucjan Maciocha i Lone Maciocha.

Maciocha był to oficer polski, który po wielokrotnych ucieczkach z niemieckich obozów, dostał się do Danii, stając się od razu czynnym bojownikiem podziemia. Ożenił się z młodą piękną Dunką Lone Mogensen (siostrą obecnego konsula duńskiego w Warszawie, więźnia obozów koncentracyjnych) i wraz z żoną pracowali w ruchu oporu. Ich romantyczna, bohaterska śmierć w walce z otaczającymi dom Niemcami — owiana jest w Danii nimbem legendy, a dwie mogiły w „gaju pamiątek" stanowią dla Duńczyków symbol duńsko - polskiego braterstwa krwi i przyjaźni.

DANUTA RAJGRODZKA.

Państwa całego świata

wezmą udział w Targach Gdańskich

Coraz intensywniejsze są przygotowania do międzynarodowych Targów. które odbędą się w dniach 2—10 sierpnia rb. w Gdańsku.

Dotychczas zgłosiły swój udział: ZSRR, Szwecja, Czechosłowacja i Anglia.

Do Dyrekcji Targów napływają zapytania państw Południowej Ameryki, które pragną również wziąć udział w Targach.

Wszystkie pawilony na targach będą połączone siecią telefoniczną z centralą, zawierającą 200 numerów. Aby ułatwić połączenia międzynarodowe ma być uruchomiona specjalna stacja radiotelefoniczna.

Nastręczają się natomiast poważne wewnętrzne trudności komunikacyjne. Wyspa Helm, na której znajdować się będzie centrum Targów, zostanie połączona z lądem przy pomocy mostu pontonowego. Ponadto kursować będą tramwaje wodne.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa komunikacji lądowej między Gdańskiem, Sopotem i Gdynią, gdzie będą rozmieszczone poszczególne grupy branżowe wystawców. Ilość trolejbusów i autobusów, kursujących dotychczas między tymi miastami jest niewystarczająca już obecnie, a tym bardziej będzie niewystarczająca z chwilą otwarcia Targów, na które spodziewane jest przybycie około 500.000 zwiedzających.

GŁOSY i ODGŁOSY

WYSOKOGÓRSKIE OBOZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

KLUBY sportowe przy radzieckich związkach zawodowych organizują w bieżącym roku dwanaście wysokogórskich obozów naukowych w górach Kaukazu i w Tian-Szanie (Azja Środkowa). Zadaniem tych obozów jest zaznajomienie sportowców z teorią i praktyką alpinizmu.

Pierwszy zostanie otwarty obóz „Adyl-Su" w okolicy Elbrusu, na wysokości około 2500 metrów nad poziomem morza. W obozie tym kształcić się będzie instruktorów alpinizmu. Jeden z dwóch tienszańskich obozów „Tujuk-Su" znajdować się będzie 25 kilometrów od stolicy Kazachstanu Alma Ata, w wąwozie, gdzie płynie Mała Almaatynka. (L)

TURYSTYKA LETNIA W ZSRR

W ROKU bieżącym zostanie w Związku Radzieckim otwartych przeszło 40 domów i obozów turystycznych. Zasadnicze szlaki turystyczne leżą — jak dawniej — w południowych rejonach Związku Radzieckiego. Opracowano dziewięć tras. Do najciekawszych należy wojenno - gruzińska droga, która prowadzi przez główny grzbiet kaukaski, i od wybrzeży Morza Czarnego do Czerwonej Polany (Krasnaja Polana). Zarząd Turystyczny udziela porad i organizuje grupy wycieczkowe. (L)

LUDZIE ROSYJSKIEJ NAUKI

PAŃSTWOWE wydawnictwo literatury technicznej w ZSRR wydaje przy współudziale Akademii Nauk duże dzieło pt. „Ludzie rosyjskiej nauki". które zawiera biografie 127 wybitnych uczonych rosyjskich. Autorami biografii są profesorzy wyższych uczelni i członkowie Akademii Nauk. Prezydent Akademii Wawiłow podkreśla w przedmowie, że dzieło jest pierwszą próbą ukazania tego, co dała nauka rosyjska, głównie w czasach przedrewolucyjnych, Rosji i światu.

Zbiór obejmuje tylko trzy działy nauki: matematykę, przyrodę i technikę.

W przygotowaniu znajduje się drugi tom „Ludzi rosyjskiej nauki".

STACJA RADIOWA NA PAROWOZIE

LABORATORIUM łączności radiowej przy naukowo-badawczym instytucie transportu kolejowego w ZSRR zmontowało stację radiową dla parowozów. Przy pomocy takiej stacji parowóz utrzymuje łączność z wydziałem ruchu. W roku bieżącym zainstalowano stacje radiowe na wielu parowozach na rozmaitych stacjach węzłowych.

Radiofikacja parowozów manewrujących znacznie przyśpiesza formowanie pociągów.

GAZ DLA LENINGRADU I TALLINA

W KOCHTLA-JARWE zakończono budowę baterii doświadczalnej, która będzie przerabiała łupek na gaz. Do budowy baterii zużyto 600 ton konstrukcyj metalowych i 1200 ton cegieł. W Kochtla-Jarwe mają być wybudowane wielkie gazownie, które będą zaopatrywały w gaz Leningrad i Tallin. Każda z nich ma wytwarzać 400 milionów metrów sześciennych gazu rocznie. Przeprowadzenie przewodów gazowych na odcinku Kochtla—Jarwe—Leningrad zostanie zakończone na jesieni br. W listopadzie br. zostanie uruchomiona pierwsza gazownia.

Wybudowana bateria doświadczalna, niewielka w porównaniu z przyszłymi gazowniami, jest jednak dziesięć razy większa od gazowni tallińskiej. (L)

TANIA BIBLIOTEKA GOSLITIZDATA

PAŃSTWOWE wydawnictwo literatury pięknej w ZSRR wydało utwory klasyków rosyjskich w nakładzie 250 000 egzemplarzy po cenie od 50 kop. do 1 rubla za egzemplarz. Nakład przeznaczony jest w większej części dla wsi. Dotychczas ukazały się w tej taniej bibliotece utwory Puszkina („Połtawa", „Jeździec miedziany", „Bachczyseraiska fontanna" i in.) Niekrasowa („Mróz", „Czerwony nos", „Rosyjskie Kobiety"). Lermontowa („Demon" i in.), wybrane opowiadania Sałtykowa-Szczedryna, opowiadania i powieści Gogola, Turgeniewa, Leskowa, Garszyna, Korolenki, Czechowa.

NOTATKI JULIUSZA FUCZIKA

PAŃSTWOWE wydawnictwo obcej literatury w Moskwie wydało książkę znanego działacza czechosłowackiej partii komunistycznej Juliusza Fuczika pt. „Słowo przed książką" („Reportaż z pętlą na szyi"). Książka zawiera notatki, które Fuczikowi udało się spisać w praskim więzieniu Gestapo, gdzie po strasznych torturach oczekiwał egzekucji. Ostatnie notatki są datowane 9 czerwca 1943 roku.

Przedmowę do książki napisała wdowa po zamordowanym — Husta Fuczik. (L)

JUBILEUSZ KOMPOZYTORA

KOŁA artystyczne uroczyście obchodziły 75-lecie urodzin jednego z najwybitniejszych kompozytorów radzieckich starszego pokolenia Sergiusza Wasilenki, ucznia Taniejewa i Ippolitowa-Iwanowa.

Wasilenko jest autorem sześciu oper („Suworow", „Syn słońca", „Krzysztof Kolumb" i in.), siedmiu baletów („Cyganie", „Ale-Bułak" i in.), czterech symfonii oraz wielu kwartetów, trio, pieśni i opracowań pieśni ludowych Związku Radzieckiego. (L)

MUZEUM SZTUKI LUDOWEJ

W MOSKWIE otwarte zostało muzeum sztuki ludowej. Tysiące eksponatów obrazują rosyjską twórczość ludową aż do ostatnich czasów, ze szczególnym uwzględnieniem wojny wyzwoleńczej lat 1941 — 45 i okresu odbudowy. Dużo miejsca poświęcono chłopskiej sztuce XVIII i XIX wieku, mamy więc malowanki na drzewie, wyroby z kory brzozowej, barwne tkaniny, ceramikę, majolikę i stare naczynia.

W muzeum są bogato reprezentowane wołogdskie i jeleckie koronki, bogorodskie i siemienowskie rzeźby w drzewie, korzonkowe wyroby majstrów Kirowskiego obwodu, zagorskie malowanki na drzewie, wyroby jubilerskie i dywany. (L)

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Dr. Bolesław Drobner, „Mickiewicz jako socjalista", Warszawa 1947, str. 74.

Książka zawiera następujące rozdziały: Z teki moich wspomnień, Symbol polityczny Polski, Skład zasad, Światopogląd rewolucyjny Adama Mickiewicza, Światopogląd socjalistyczny, Sprawa Polski — sprawą międzynarodową, Panowie w kontuszach i we frakach, Dwa słowa o „Trybunie Ludów", 55 lat walki o Niepodległość i Socjalizm.

Myśl przewodnia książki zawarta jest w jej ostatnim zdaniu: „Dwa słowa były święte dla Mickiewicza, dwa słowa były święte dla PPS przed pół wiekiem, dwa słowa są naszym drogowskazem: Niepodległość i Socjalizm".

Józef Putek „Mroki Średniowiecza", z przedmową Emila Zegadłowicza i Marii Koszyc, okładkę projektował Ignacy Witz, Warszawa 1947, str. 332

Jest to trzecie wydanie książki, która ukazała się po raz pierwszy w Krakowie w 1935 roku. Opisuje ona — opierając się na dokumentach — obyczaje, przesądy, fanatyzm, okrucieństwa i ucisk społeczny w dawnej Polsce.

Oto co pisze o tej świetnej książce historyczno - obyczajowej z roku 1938 Emil Zegadłowicz: „Mroki średniowiecza" są niby to książką historyczną, bo przecież wiek XVI, XVII, XVIII; lecz to tylko pretekst. „Mroki średniowiecza" są (w samym nawet tytule) aktualne, i długo jeszcze aktualne będą; staną się zaś dziełem historycznym, gdy już okrucieństwo zniknie z programu normującego współżycie człowieka z przyrodą i człowieka z człowiekiem"...

Karol Malcuzynski

Moskwa jest dumna

ze swego metra

1)

Moskwa, w kwietniu.

W jednym z francuskich tygodników widziałem kiedyś oryginalne zestawienie wszystkich najważniejszych stolic świata wraz z uszeregowanymi odpowiednio pytaniami i odpowiedziami. Obok stereotypowych danych (jak ilość ludności czy też powierzchnia) były tam i rubryki w rodzaju: „Co pije mieszkaniec tego miasta" lub „Z czego jest najbardziej dumny". W tych też rubrykach znalazłem tuż obok siebie dwie odpowiedzi: „Mieszkańcy Moskwy piją „czaj", „Ich dumą jest moskiewskie metro".

Przypomniała mi się ta tabelka, gdy podczas pobytu w Moskwie jechałem metrem i gdy zagadał do nas po dłuższym wahaniu młody, osiemnastoletni chłopak. Po paru zdaniach o Polsce, o Warszawie, o jej zniszczeniu skierowałem rozmowę na metro i rzuciłem parę komplementów. Chłopakowi zabłysły oczy, zapalił się i rozgadał na dobre. Zaczął opowiadać o projektach rozbudowy, o szczegółach technicznych — dowiedziawszy się, że znam metro berlińskie, londyńskie i paryskie, zasypał mnie po prostu pytaniami. Z pewnym niepokojem w oczach oczekiwał ode mnie „wyroku", stwierdzenia, że przecież „ich" metro jest najlepsze i najpiękniejsze na świecie.

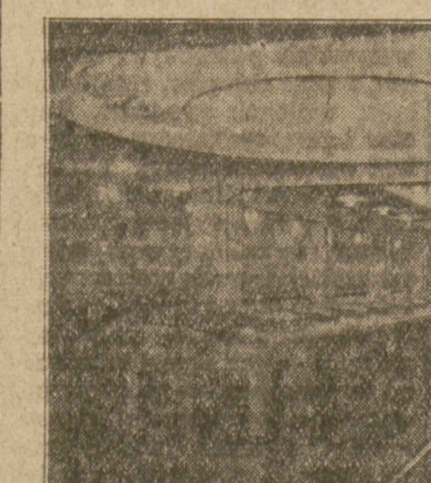
Gdy mu (z czystym sumieniem) potwierdziłem to, odpowiedział mi z powagą i wielkim przekonaniem: „Eto gordost' nasza" — „To nasza duma".

Wiele razy później znalazłem bezpośrednie potwierdzenie owej francuskiej „tabelki": mieszkańcy Moskwy są ze swego metra naprawdę dumni. I przyznać trzeba, że duma ta jest uzasadniona.

Gdy po raz pierwszy schodzi się w podziemia metro moskiewskiego, człowiek jest oszołomiony. Pierwszą rzeczą, rzucającą się w oczy, jest po prostu przepych. Sądzę, że nasz MSZ byłby szczęśliwy, gdyby miał choć jedną salę recepcyjną taką, jak przeciętna stacja tutejszego metro.

Marmury, granity, malachity w najróżniejszych kolorach i barwach, sharmonizowanych odpowiednio i ułożonych w najrozmaitsze desenie zdobią ściany. Olbrzymie mozaiki, długie, nowoczesne kolumnady, piękne kinkiety i dyskretnie ukryte oświetlenie pośrednie, wprowadzają nas w nastrój niemal pałacowy. Dekoracja sufitów i liczne, może zbyt liczne, rzeźby powiększają jeszcze to wrażenie.

Oto pierwsze rzeczy, które spostrzega cuzoziemiec w metro moskiewskim. Przyznać się jednak muszę szczerze, że jakkolwiek wszystko razem może sprawić oszałamiające wrażenie, to przecież nie te bogactwa, mozaiki i marmury najwięcej mi zaimponowały. Zaimponował mi wysiłek i efekt pracy inżyniera i robotnika radzieckiego, ale o tym później. Zadawałem sobie z początku pytanie, czy naprawdę te wszystkie wspaniałości są w metro potrzebne. Zadawałem sobie pytanie, czy nie odbiły się one ujemnie na innych, bardziej praktycznych urządzeniach kolei podziemnej, na tych, które są ważniejsze dla codziennego pasażera od najpiękniejszych nawet mozaik i najwykwintniejszych plafonów. Boże drogi! Szary przechodzień tak rzadko podnosi głowę do góry. Tak często natomiast prostuje zmęczone plecy i obolały krzyż.



Zainteresowałem się bliżej metrem moskiewskim. Jeździliśmy nim w różnych kierunkach i w różnych godzinach dnia. Ułatwiono nam wywiad z naczelnym inżynierem metra, ba! udało się zwiedzić jego najciekawszą część. Zeszliśmy 60 metrów pod ziemię, na odcinku budowy nowych linii, przeszliśmy blisko dwa kilometry wśród olbrzymich machin, świdrów pneumatycznych i uwijających się we wszystkie strony wózków i lokomotywek, rozmawialiśmy z robotnikami i inżynierami. Zobaczyliśmy, jak metro się powiększa, zobaczyliśmy jak wygląda jego „robocza podszewka" bez złoceń, kolumn i innych luksusowych akcesoriów.

I wtedy dopiero zrozumiałem naprawdę, dlaczego Moskwa może być dumna ze swego metra.

Rozmawiam z inżynierem Tankilewiczem, naczelnym inżynierem budowy metra i z jego zastępcą inż Kuni.

Pierwszy z nich pracował, jako inżynier - górnik w Zagłębiu Donieckim, gdy w r. 1931 wezwano go do Moskwy, wobec powzięcia decyzji budowy kolei podziemnej. Zjechały się najróżniejsze delegacje zagraniczne, przyjechali Niemcy, Anglicy i Francuzi. Każdy chwalił zalety swojej kolei podziemnej, licytowali się wzajemnie, licząc, że otrzymają zlecenie na prowadzenie budowy, podobnie jak przed tym Belgowie i Anglicy zakładali tramwaje w niejednym mieście rosyjskim za czasów carskich. Jednocześnie inżynierowie rosyjscy rozjechali się po świecie, by przyjrzeć się, jak wyglądają i działają metra zagraniczne.

Inżynier Tankilewicz jeszcze dziś się uśmiecha na wspomnienie min zagranicznych gości, gdy przedłożono im projekty budowy i postawiono terminy, w których pierwsze prace mają być zakończone.

Gdy ochłonęli z pierwszego zdumienia, machnęli ręką. Owiadczyli zgodnie, że te projekty są wariactwem, że wykończenie pierwszych linii w cztery lata jest zupełnie niemożliwe.

— Róbcie sobie sami. My się na to zgodzić nie możemy. Wy zaś nie znacie się na tym, nie macie praktyki, nie macie fachowców, nie macie odpowiednich maszyn, pociągów, części. Zobaczycie, co z tego wyjdzie. Zawalicie miasto, podkopiecie ulice, narobicie bigosu i wtedy nas wezwiecie, żeby to wszystko naprawić.

Rozjechali się do domów, oczekując wiadomości o katastrofach przy budowie metra moskiewskiego i wezwania ich do ratowania sytuacji.

W roku 1935 zaproszono ich istotnie po raz wtóry. Zjechali się i inni fachowcy z Europy i Ameryki.

(D. c. n.)

AKADEMIK SOCJALISTA

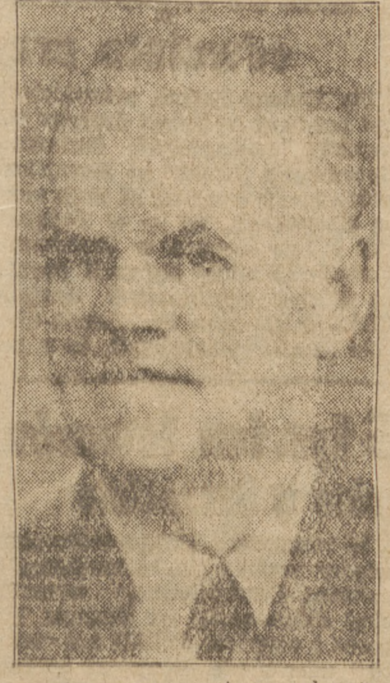
Zgon prof. dr. Mieczysława Wolfke

Naukowiec — pedagog — człowiek

Przed dwoma niespełna tygodniami zmarł w Szwajcarii znany polski uczony prof. Mieczysław Wolfke. Śmierć zastała niestrudzonego pracownika polskiej nauki pogrążonego w pracy, oderwała go przemocą od rozpoczętej z całym entuzjazmem działalności naukowej dla nowej, wolnej ojczyzny.

Kilkadziesiąt lat życia prof. Wolfke poświęcone było bez reszty nauce i nauczaniu innych. Od roku 1910, kiedy we Wrocławiu otrzymuje doktorat z fizyki, wytrwałość w badaniach i niezwykle efektywne wyniki jakie osiąga przejmują podziwem. Już w dwa lata po ukończeniu Uniwersytetu jest habilitowany jako docent fizyki w Zurychu. Do roku 1922 pozostaje w Szwajcarii, oddając się pracy czysto naukowej. Zainteresowania jego są szerokie, zajmuje się kolejno optyką instrumentalną, budową specjalnej lampy kwarcowej, wreszcie pisze pierwszą pracę o kwantowej teorii światła. Osiągnięciami tymi zyskuje szybko uznanie, czego dowodem jest powoływanie go na doradcę przez wielkie zakłady przemysłowe.

W roku 1922 prof. Wolfke wraca do kraju i obejmuje katedrę fizyki na Politechnice Warszawskiej. Dzięki jego niespożytej energii i zdolnościom organizacyjnym w krótkim czasie powstaje kilka nowych pracowni z zakresu fizyki technicznej, powstają nieistniejące dotąd działy: akustyczny, optyki instrumentalnej, promieni podczerwonych i wiele innych. Równolegle z trudną i wymagającą wiele czasu pracą wykładowcy, organizatora i twórcy szkolnej placówki, prowadzi prof. Wolfke swoje badania naukowe. Dziedzina, która pochłania go wówczas, to fizyka niskich temperatur. Ogłasza liczne, nowe prace z tego zakresu i szybko zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc wśród ludzi polskiej nauki. Służy swymi radami wielu instytucjom państwowym, szczególnie zaś Centralnemu Instytutowi Badań Technicznych Lotnictwa.



W roku 1937 z jego inicjatywy, powstaje w Warszawie jeszcze jedno, pierwsze tego rodzaju, laboratorium niskich temperatur.

Wybuch wojny przerywa bezapelacyjnie działalność naukową, nie potrafi jednak przerwać pracy pedagogicznej. Pod przykrywką zakładu fizyko-technicznego, a potem Wyższej Szkoły Technicznej trwa bez przerwy normalna nauka uniwersytecka. Egzaminy studentów, doświadczenia i ćwiczenia odbywają się w ukryciu. Prof. Wolfke wykazuje niezwykły talent organizacyjny, przedsiębiorczość, zimną krew i brawurową niemal odwagę, jakiej trzeba było niemało, aby sprostać wymogom owych czasów.

Jakby nie wystarczały same wykłady na dziesiątkach tajnych kompletów, tworzy jeszcze pracownię mikrofotograficzną, na usługi ruchu podziemnego.

Odzyskanie niepodległości zastało tego człowieka pracy pełnego zapału, entuzjazmu i chęci jaknajszybszego odbudowania olbrzymich zniszczeń. Gdy tylko rozpoczyna pracę Politechnika Warszawska przyjeżdża z Gdańska, gdzie już wykładał, aby zaczynać od początku budowę tego, co stworzył przed 7-miu laty.

Szeroki umysł profesora nie mógł jednak poprzestać na wyłącznej pracy pedagogicznej, zaniedbane przez lata wojny badania naukowe nie dawały mu spokoju. Wyjeżdża do Szwecji, a potem do Szwajcarii gdzie ma wszelkie możliwości intensywnej pracy. Po dwu zaledwie miesiącach ukazują się w czasopismach szwajcarskich naukowe publikacje poświęcone optyce elektronowej.

Sześćdziesięcioczteroletni uczony nie przeczuwa ani przez chwilę zbliżającego się kresu pracowitego życia. Z większym, niż kiedykolwiek zapałem, w zrozumieniu potrzeb zrujnowanej nauki polskiej pracuje, układa nowe projekty. Stają mu przed oczyma chwile po pierwszej wojnie światowej, gdy jako młody, a tak już znany uczony przyjechał do kraju, by oddać mu najpiękniejsze lata życia. Sytuacja obecnie jest jakże podobna, z tą może różnicą, że Polska jest nieporównanie bardziej zniszczona, że każdy odcinek jej życia trzeba wskrzeszać z martwych, że są straty, które nie dadzą się wyrównać przez długie, długie lata. Nie wiedział tylko, że w owej ciężkiej, jakże trudnej pracy zabraknie jego doświadczonego, mądrego umysłu, niedościgłej pracowitości, młodzieńczego entuzjazmu i pogodnego, spokojnego uśmiechu...

Wczasy dla studentów rzeczą pilną i konieczną

W związku ze zbliżającymi się feriami letnimi, poruszyć chcę sprawę ważną i istotną, która w ogólnym rachunku strat i zysków na terenie akademickim gra nie poślednią rolę. Poruszyć chcę sprawę wczasów i odpoczynku dla młodzieży studiującej.

Dotychczas zrobiono pod tym względem stosunkowo niewiele, w wyniku czego większa część akademików zdana jest w okresie wakacji na własną, często bardzo ograniczoną możliwościami, inicjatywę. Inicjatywy tej młodzież zresztą nie przejawia. Składa się na to wiele powodów. Pierwszym hamulcem jest wyczerpanie fizyczne i umysłowe, przesiąknięcie oderwanymi kategoriami myślenia, które paraliżują zdolność praktycznego rozumowania. Dla studenta, po roku wyczerpującej pracy na uczelni, łatwiejszą rzeczą jest rozwiązanie zawiłego równania wykładniczego, rozgryzienie skomplikowanej całki, wyrecytowanie z pamięci tasiemca łacińskich określeń medycznych czy wreszcie analizowanie trudnych, przestrzennych wzorów chemicznych, niż odkrycie prostej prawdy, że wypoczynek poza miastem jest błogosławieństwem. Myśl istotnie prosta ale nie zawsze realna. Często bowiem student pracuje — zarabia na życie. Wtedy o dłuższym wypoczynku mowy być nie może. Równie często student nie ma pieniędzy. Najczęściej jest jednak kilka powodów na raz, które czynią wyjazd niemożliwym. Dlatego obserwuje się — szczególnie jaskrawo występuje to na terenie domów akademickich — masowe pozostawanie studentów w mieście przez okres letni.

Objaw ten musi zaniepokoić każdego, kto zna warunki życia młodzieży studiującej, kto zna jej potrzeby i bolączki, kto wreszcie świadom jest jej stanu zdrowotnego. Statystyka mówi nam, że 25% akademików chorych jest — w mniejszym czy większym nasileniu — na gruźlicę.

Ci ludzie nie mogą zostawać w zapylonej, dusznej atmosferze wielkiego miasta, jeśli chcemy, aby ich dotychczasowy wysiłek i praca nad zdobywaniem wiedzy, mogła stać się w przyszłości pożyteczna dla społeczeństwa.

Tymi ludźmi trzeba się zainteresować, otoczyć ich specjalną opieką, udostępnić wypoczynek. Nie można pozwolić, aby okres wakacyjny stał się dla nich okresem udręki, niepewności i szarpaniny.

— — —

Na okres ferii — zasadniczo — wymawia się studentom mieszkania w domach akademickich. Wielu — którzy nie wiedzą co z sobą począć—udaje się różnymi sposobami ominąć ten przepis. Mają zatem gdzie mieszkać.

Stołówki w okresie letnim są też w większości zamknięte.

Jak radzą sobie ci ludzie? Czy to można nazwać feriami?

*

Mamy cztery instytucje, pod kompetencje których podpada sprawa wczasów studenckich. Mamy Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Zdrowia, Towarzyswo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, mamy wreszcie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Cztery bardzo poważne instytucje. Co dotychczas przedsięwzięły w tej sprawie?

*

W roku bieżącym Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej wystąpił do wszystkich tych instytucji o dotację na zorganizowanie wczasów letnich dla studentów. Czy ZNMS jest jednak w stanie objąć swoją akcją kilkudziesięcio - tysięczną rzeszę studentów, jeśli nawet uzyska pewne subsydia?

Pukamy, pukamy bez przerwy. Zaczarowane drzwi Sezamu winny się wreszcie otworzyć.

Władysław Bluzer

Zjazd przedstawicieli kół matematyczno-fizycznych we Wrocławiu

W gmachu Politechniki we Wrocławiu odbył się ogólnopolski zjazd przedstawicieli kół matematyczno fizycznych, w których wzięło udział 33 delegatów z 8 ośrodków akademickiej Polski. W licznych referatach delegaci przedstawili swój dorobek naukowy z dziedziny matematyki i fizyki.

Otwarcie części gmachu Wydziału Farmaceutycznego U. W.

W dniu 17 bm. odbyła się uroczystość otwarcia części gmachu Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Oczki 3.

Na uroczystości byli obecni rektor U. W. prof. Czubalski, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Zdrowia, profesorowie Wydz. Farmaceutycznego, przedstawiciele naczelnej Izby Aptekarskiej, P. C. K oraz młodzież akademicka.

Przybyłych powitał dziekan Wydziału Farmaceutycznego prof. dr. Bolesław Olszewski. Mówca przedstawił dzieje powstania i rozwoju Wydziału. Przed wojną Wydział posiadał 3 własne budynki o łącznej powierzchni 4.000 m. kw., w których kształciło się około 300 studentów. W czasie wojny wszystkie 3 gmachy uległy kompletnemu zniszczeniu. Zaraz po wojnie, w styczniu 1945 r. zdołano uruchomić I i II rok Wydziału Farmaceutycznego w lokalu Wydziału Weterynaryjnego U. W. W lutym tegoż roku prof. Olszewski uruchomił III i IV rok. Jednocześnie czynione były starania o odzyskanie i odnowienie gmachu przy ul. Oczki 3. We wrześniu, dzięki przychylnemu stanowisku Ministerstwa Oświaty i wybitnej pomocy Izby Aptekarskiej, zostały rozpoczęte prace nad odbudową budynku, które trwały do marca 1947 r.

W częściowo odbudowanym gmachu znalazło pomieszczenie 6 zakładów Wydziału Farmaceutycznego (850 m. kw. powierzchni), dając możność nauki 570 słuchaczom Wydziału. Największym brakiem Wydziału jest brak sal wykładowych, przyrządów i odczynników chemicznych oraz biblioteki, która w czasie wojny uległa całkowitemu zniszczeniu. Wszystkie te trudności będą mogły być stopniowo przezwyciężane w miarę dalszego posuwania się odbudowy gmachów Wydziału.

Zebrani zwiedzili pracownię Wydziału.

ZNMS spieszy z pomocą Mazurom

Trzecia akcja repolonizacyjna akademików-socjalistów

W lokalu środowiska warszawskiego ZNMS panuje dziwne, niecodzienne ożywienie. Młodzi ludzie wychodzą, inni wchodzą, wnosząc jakieś duże i małe paczki, inni coś pakują w skrzynie, kilku siedzi przy stole — pilnie notuje. Migają białe czapki Uniwersytetu, brązowe Politechniki, szare SGGW i liliowe ANP. Tych jest najwięcej.

Zaintrygowana niezwykłym ruchem zapytuję jednego z przechodzących towarzyszy o powód tej niecodziennej krzątaniny. Zapytany, mimo że ma „pełne ręce" roboty (obuwia dziecięcego) odpowiada:

— Jakto nie wiecie? Jutro rano nasi towarzysze wraz z harcerzami akademikami i niezrzeszonymi wyjeżdżają dwoma samochodami na pięć dni na Mazury, do najbardziej zniszczonych powiatów w celu przeprowadzenia akcji pomocy autochtonom.

Dobrze się stało, że akcję repolonizacyjną, która jest głównym celem połączono z rozdawnictwem najniezbędniejszych rzeczy. Jasnem jest bowiem, że „nie samym słowem człowiek żyje". Ludność mazurska będzie mogła przekonać się i odczuć serdeczne więzy, jakie łączą wszystkich Polaków, a szczególnie młodzież akademicką z „odzyskanymi ludźmi".

Akcji przewodzić będą studenci Akademii Nauk Politycznych — ZNMS-owcy — którzy znają dobrze potrzeby Mazurów, ponieważ brali już udział w podobnej akcji w czasie świąt Wielkiejnocy. Dzisiaj będą mogli znacznie więcej zawieźć do Krainy Jezior.

Źródła, z których pochodzą dary, są najróżniejsze. Osoby prywatne, studenci, harcerze, dzieci szkolne, instytucje społeczne, ministerstwa, koła naukowe, wszyscy dołożyli po cegiełce. Zdają sobie sprawę, że akcja ta jest konieczna, szczególnie w czasie przednówka, gdy nędza zagląda w oczy, gdy brak lekarstw, a w bibliotekach i szkołach brak książki polskiej. W tych warunkach akcja repolonizacyjna da niewątpliwie pozytywne wyniki.

My, zostający w Warszawie, życzymy powodzenia naszym wyjeżdżającym w teren towarzyszom, wierząc, że sprawozdania z akcji będą świadczyły o nawiązanej nici porozumienia między nami a ludnością mazurską, że przyjęta ze szlachetnych pobudek akcja pomocy, przyczyni się do ulżenia ciężkiej doli ludzi, zniszczonych wojną.

C. K.

Zamiast felietonu

Amerykańskie studia

Przy uniwersytecie w Berkeley (Kalifornia) otwarty został nowy typ studium pn.: „Młodzież i małżeństwo dzisiejsze". Przedmiotem wykładów tej szkoły są zagadnienia życia seksualnego, małżeństwa i stosunków rodzinnych, omawiane w szerokim zakresie.

Jak doszło do uruchomienia tego rodzaju kursów?

Kiedy w gazetach akademickich ukazał się cały szereg artykułów, pełnych pesymizmu i strachu w stosunku do zagadnień małżeństwa; a równocześnie klub studentów medycyny zorganizował, cieszący się dużym zainteresowaniem, cykl wykładów o Freuda teorii seksualnej. Zjednoczeni Studenci University of California w Berkeley rozpoczęli kampanię w prasie studenckiej i na referendum wypowiedzieli się większością głosów za zainicjowaniem przez władze szkolne naukowego kursu z zakresu seksuologii.

Wykładowcami tego kursu są profesorowie uniwersytetu lekarze, psychologowie, filozofowie i inni. Na wykładach porusza się wszelkie, nawet najbardziej drażliwe tematy i dyskutuje różne nasuwające się słuchaczom kwestie. Słuchacze zadają pytania wprost lub na kartkach, a profesor odpowiada natychmiast na wykładzie lub według swego uznania, na prywatnych dyskusjach z pojedyńczymi studentami.

Przedmiotów, wykładanych na kursie jest cały szereg, w tym z ciekawszych wymienić należy: Małżeństwo na próbę. Psychologia popędu seksualnego. Miesiąc miodowy. Macierzyństwo. Prawo małżeńskie. Finanse w małżeństwie itp.

Kierownik tej szkoły dr Key oświadczył, że otrzymał od swych byłych słuchaczy, którzy wstąpili w związki małżeńskie, setki listów z podziękowaniami, iż wyrobił w nich pozytywny i optymistyczny stosunek do małżeństwa, co pozwala na to, by ich małżeństwa były lepsze od małżeństw ich rodziców.

Związek Kół Prawniczych utworzono na Zjeździe w Warszawie

W czasie Ogólnopolskiego Zjazdu Kół Prawniczych przyjęty został statut nowoutworzonego Ogólnopolskiego Związku Kół Prawniczych. Wybrano również zarząd Związku. Prezesem został ob. R. Markiewicz z Warszawy, wiceprezesem Sempowski Jerzy z Krakowa, drugim wiceprezem Ziółkowski.

Walne Zgromadzenie przesłało telegramy do tow. ministra Świątkowskiego i min. Skrzeszewskiego z podziękowaniem za opiekę i pomoc materialną w zorganizowaniu zjazdu, zapewniając jednocześnie, że nowopowstały Związek przyczyni się do pogłębienia i skoordynowania pracy, prowadzonej dotychczas przez poszczególne Koła. Wysłano również depeszę do rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Pieńkowskiego, wszystkich dziekanów prawa uniwersytetów polskich, oraz do kuratora Koła Prawników Warszawskich, prof. Sawickiego.

W najbliższym czasie członkowie zarządu przedstawią się ministrowi Sprawiedliwości tow. Świątkowskiemu i min. Oświaty, tow. Skrzeszewskiemu.

Wydawnictwo „Monografie Matematyczne" wznowiło działalność

Dzięki życzliwemu poparciu Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty, „Monografie Matematyczne" mogły wznowić swą działalność natychmiast po ustaniu działań wojennych. W krótkim czasie oczekiwać należy ukazania się szeregu podręczników uniwersyteckich w języku polskim i kilku monografii w języku francuskim, i angielskim. Podręczniki zapełnić mają dotkliwą lukę, którą wciąż jeszcze stanowi w studium uniwersyteckim brak odpowiednich książek.

Wyszły drukiem: podręcznik uniwersytecki prof. Wacława Sierpińskiego p. t. „Algebra Wyższa" (wraz przypisem doc. Andrzeja Mostowskiego) oraz pierwsze egzemplarze wykonanej w Szwecji fotoreprodukcji „Mechaniki" Stefana Banacha.

Oba te wartościowe dzieła wydane zostały przez wydawnictwo „Monografie Matematyczne", które już przed wojną zdobyło sobie na terenie międzynarodowym opinię jednego z najbardziej cenionych wydawnictw naukowych. W skład redakcji tego wydawnictwa wchodzą profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego i Wrocławskiego. Na czele Komitetu Redakcyjnego stoi prof. Kazimierz Kuratowski. Redaktorem technicznym jest prof. Bronisław Knaster.

Część tych wydawnictw drukuje się w ramach akcji pomocy udzielonej przez Szwecję nauce polskiej.

Ossolineum we Wrocławiu



Rozpakowywanie i sortowanie zbiorów Ossolineum po przywiezieniu do Wrocławia

Obchód Święta Ludowego

przygotowują stronnictwa chłopskie

Sprawozdawca polityczny SAP-u zwrócił się do naczelnych władz Stronnictwa Ludowego, PSL Nowe-Wyzwolenie i PSL Lewicy z prośbą o informacje w sprawie przygotowań do Święta Ludowego.

STRONNICTWO LUDOWE

— Tegoroczne Święto Ludowe urządza Stronnictwo Ludowe wspólnie ze Zw. Sam. Chłopskiej i ZMW „Wici" w dniu 25 maja. Obchody Święta Ludowego odbędą się we wszystkich miastach powiatowych w całym kraju. W Warszawie powołano Centralny Komitet Obchodu Święta, w skład którego weszli obok przedstawicieli wymienionych organizacji również przedstawiciele PPS, PR, SD, KCZZ, OMTUR, ZWM i ZMD oraz PSL Lewicy.

W wigilię Święta o godz. 17 odbędzie się w sali Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie uroczysta akademia transmitowana przez radio.

PSL NOWE-WYZWOLENIE

PSL Nowe-Wyzwolenie wysuwa hasło: „Zjednoczona radykalna wieś polska źródłem niespożytych sił w budowie Ludowej Polski". W myśl tego hasła Gł. K. W. polecił wszystkim ogniwom terenowym wzięcie czynnego udziału w pracach terenowych komitetów obchodu święta ludowego. Zwłaszcza w woj. krakowskim PSL Nowe-Wyzwolenie wystąpi masowo w uroczystościach. Poza tym stronnictwo organizuje w dniu 25 maja rb. akcje referatów i pogadanek na temat Święta Ludowego oraz sprawy jedności ruchu ludowego.

PSL LEWICA

— PSL Lewica zadeklarowała pełny swój współudział we wspólnie organizowanych tegorocznych obchodach Święta Ludowego. CKO PSL Lewicy wydał na Święto Ludowe specjalną odezwę, w której wezwał masy chłopskie do powszechnego udziału w święcie dla zamanifestowania jedności chłopskich szeregów. Przedstawiciele Komitetu PSL Lewicy weszli do głównego komitetu obchodu Święta Ludowego.

A PSL? Jedynym „udziałem" Polskiego Stronnictwa Ludowego w Święcie Ludowym będą... nabożeństwa w kościołach. Tak głosi instrukcja NKW PSL.

Piękny gest Śląska

Dzięki pięknej inicjatywie Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, w tym roku z dobrodziejstw pobytu na wsi korzystać będzie dodatkowo 200 dzieci warszawskich. Znajdą one bezpłatne pomieszczenie w malowniczo położonych domach wypoczynkowych na Dolnym Śląsku dla dzieci pracowników CZPW.

Do każdego z tych ośrodków przyjętych zostanie po 5 najmłodszych mieszkańców stolicy, którzy okres miesięcznego wypoczynku spędzą razem z ich rówieśnikami z Zagłębia.

Śląsk dał jeszcze jeden dowód, że umie i chce pomóc stolicy. *(wk)*

Sprowadzenie zwłok poety Brodzińskiego

Ostatnio zawiązał się Komitet honorowy sprowadzenia zwłok Kazimierza Brodzińskiego, wybitnego poety i literata, zmarłego w 1833 r. w Dreznie i tam pochowanego.

Inicjatywę sprowadzenia zwłok Brodzińskiego rzucili mieszkańcy Ziemi Bocheńskiej, gdzie urodził się — w Królówce — wybitny poeta. Sprowadzenie zwłok projektuje się w roku 1948.

Zgodnie z wolą Brodzińskiego, zwłoki zostaną pochowane w miejscowym zabytkowym kościółku. Natomiast w miejscu, na którym stał dom, w którym urodził się Brodziński, ma powstać dom kultury ludowej imienia poety.

Rejestracja dzieł sztuki

nie wyklucza prawa własności

W Nr. 34 Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki, w sprawie rejestracji dzieł sztuki plastycznej oraz przedmiotów o wartości artystycznej, historycznej lub kulturalnej.

Jak głosi rozporządzenie, obowiązkowi rejestracji podlegają: wszystkie datowane, ruchome dzieła sztuki plastycznej i przedmioty o wartości artystycznej, historycznej lub kulturalnej, powstałe do 1830 roku włącznie. Wszystkie nie-datowane ruchome, powstałe od czasów przedhistorycznych do okresu Cesarstwa („Empire") włącznie, są wyszczególnione w odpowiednich załącznikach do zarządzenia.

Zgłoszenia należy dokonać w przeciągu trzech miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia; w przypadkach zaś, gdy właściciel (posiadacz, zarządca) wejdzie w posiadanie, bądź władanie dziełem lub przedmiotem podlegającym rejestracji, po tym dniu — w ciągu 14 dni od objęcia go.

Muzea państwowe, samorządowe, kościelne, społeczne i prywatne, które posiadają inwentarze swych zbiorów, wolne są od obowiązku zgłoszenia ich do rejestracji.

O wpisach do rejestru, bądź zwolnieniu od wpisów, orzekają władze konserwatorskie pierwszej instancji.

Dzieła sztuki plastycznej i przedmioty o wartości artystycznej, historycznej lub kulturalnej, wpisane do rejestru, **nie podlegają na obszarze Państwa Polskiego żadnym ograniczeniom co do prawa własności**, chyba, że przepisy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 6 marca 1928 r. o opiece na zabytkami (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 265) z późniejszymi zmianami stanowią inaczej.

Nie 250 tys., lecz 25 tys. ton towarów

Dźwigi czechosłowackie w Szczecinie

Przed kilkoma dniami załadowano na statek szwedzki „Vag" w Szczecinie pierwszą partię wyrobów hutniczych, pochodzenia czechosłowackiego, w ilości 3.000 ton.

W rozmowach przeprowadzonych między rządem czechosłowackim a polskim, Czechosłowacja wyraziła chęć skierowania na Szczecin importu i eksportu 250.000 ton towarów miesięcznie. Ponieważ zdolności przeładunkowe portu szczecińskiego są w tej chwili ograniczone, w drodze porozumienia ustalono przeładunek miesięczny na 25.000 ton.

Trochę kłopotliwa — ze względu na brak dźwigów — jest w tej chwili sprawa przeładunku w Szczecinie rudy żelaznej dla hut czechosłowackich. Trudności zostaną częściowo usunięte przez dostarczenie z Czechosłowacji 15 dźwigów.

Towary, przeznaczone dla Czechosłowacji, będą kierowane Odrą na barkach, które przywożą do portu węgiel oraz liniami kolejowymi.

Opracowanie wyników spisu ludności

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt pt. „Powszechny sumaryczny spis ludności z dnia 14.II.1946 r.".

Są to ostatecznie opracowane wyniki spisu. Zeszyt zawiera następujące tablice: przegląd ogólny według województw, powiatów, miast i gmin wiejskich. Ponadto znajdujemy tam skorowidz alfabetyczny miast i gmin wiejskich. Przedmowa i uwagi wstępne generalnego komisarza spisowego Zygmunta Padowicza, poprzedzają wydawnictwo.

Wiadomości sportowe

Mecz Katowice-Londyn

zakończył się przegraną Katowic 5:1

W drugim dniu meczu tenisowego Katowice — Londyn, tenisiści angielscy wygrali wszystkie gry, zapewniając sobie tym samym końcowe zwycięstwo w stosunku 5:1.

Pierwszą grę pojedyńczą wygrał Paish z Bratkiem w trzech setach 5:7, 6:2, 6:2. W drugiej grze pojedyńczej Motram pokonał Chytrowskiego w dwóch setach 6:3, 6:4 i w grze podwójnej para angielska Butler — Barton pokonała parę Bratek — Kończak 3:6, 9:7, 6:1.

*

Reaktywowanie Ligi piłki wodnej

Z incjatywy Polskiego Związku Pływackiego odbyło się w Poznaniu zebranie, na którym reaktywowano Ligę waterpolową. W skład Ligi wchodzą „Pogoń" (Katowice) Cracowia (Kraków), San (Poznań), Elektryczność (Warszawa), KSZO (Ostrowiec) oraz jako szósta drużyna wejdzie zwycięzca eliminacji między „Polonią" (Bytom) a „AZS" (Wrocław).

Mistrzostwa drużyn ligowych odbywać się będą w dwóch rundach. Pierwsza runda odbędzie się w Poznaniu w dniach od 10 do 12 lipca.

Szwajcarska „Satus"

odwołała przyjazd do Polski

Na Zielone Święta przewidziany był przyjazd do Polski drużyny piłkarskiej Robotniczych Związków Sportowych „Satus" ze Szwajcarii, która miała rozegrać 25 maja mecz w Katowicach, 29 — w Bydgoszczy i 1-go czerwca w Warszawie. Zawody te miały stanowić rewanż za gościnę reprezentacji drużyny ZRSS w ub. r. w Szwajcarii. Obecnie „Satus" zawiadomił, że z powodu trudności technicznych drużyna piłkarska nie przybędzie do Polski w przewidzianym terminie.

Rozgrywki

o mistrzostwo klasy A

Wczoraj na Stadionie W. P. odbyły się zawody o mistrzostwo klasy „A" między Skrą a Zniczem, zakończone wynikiem remisowym 3:3 (2:3). Wynik ten dla Skry jest korzystny, zwłaszcza że w drugiej połowie drużyny grały w dziesiątkę. Bramki dla Skry zdobyli Witczak — dwie, Hajduk — 1, dla Znicza — Krawczyk.

W drugim meczu Syrena wygrała z SKS-em 3:2.

Dziś o godz. 17 odbędzie się spotkainie Legia — Marymont na Stadionie WP.

W kilku zdaniach

Nowy rekord sowiecki w pchnięciu kulą. W czasie zawodów lekkoatletycznych w Tbilisi, najlepszy miotacz radziecki Estończyk Heino Lipp ustanowił nowy rekord ZSRR w rzucie kulą 16,55 m.

Por. Fokt mistrzem szabli w Szklarskiej Porębie. W turnieju szermierczym w Szklarskiej Porębie z udziałem najlepszych szablistów Polski, pierwsze miejsce zajął olimpijczyk por. Fokt.

Walne Zebranie PZB odbędzie się 22 czerwca w Poznaniu.

RKS „Sierakowianka" — „SKS". Towarzyskie Zawody bokserskie tych drużyn odbędą się w sobotę dnia 24 maja w sali Wedla na Pradze, a nie jak mylnie podano w niedzielę 25 maja.

Najlepsza drużyna palestyńska Hapoel, która niedawno święciła triumfy w Stanach Zjednoczonych, zamierza odbyć tournee po Europie i w związku z tym przysłała zapytanie do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, czy mogłaby w Polsce rozegrać kilka zawodów z końcem lipca. Odpowiedź dla Hapoel będzie rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu ZRSS.

Mistrzostwa kolarskie torowe ZRSS. Dnia 31 maja i 1 czerwca odbędą się w Łodzi na torze w Helenowie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Okręgu ZRSS w Łodzi w terminie do dnia 30 czerwca.

Druga rocznica istnienia

Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Dnia 24 maja b. r. w drugą rocznicę istnienia Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, żołnierze KBW obchodzić będą uroczyście swe święto.

W ciągu dwuch lat swego istnienia KBW z nałożonych nań zadań wywiązuje się z honorem. Dzięki ofiarności i poświęceniu swych żołnierzy KBW osiąga poważne sukcesy, likwidując szereg band, w tym niemałą część ukraińskiej UPA oraz zdobywając nielegalne składy broni i amunicji.

KBW oddało swe życie, wielu za swą odwagę zostało nagrodzonych odznaczeniami państwowymi.

Obecnie dowódcą Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest gen. brygady Konrad Świetlik.

Program uroczystości w Warszawie przewiduje dnia 24 bm. Apel Poległych — na placu koszar KBW oraz złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza na Pl. Zwycięstwa. W godzinach wieczornych w świetlicy Garnizonu warszawskiego KBW odbędzie się uroczysta Akademia.

W dniu 25 bm. w godzinach rannych po Mszy Polowej na placu garnizonowym dekoracja zasłużonych oficerów i żołnierzy. Defilada jednostek KBW garnizonu warszawskiego zamknie oficjalną część uroczystości. W godzinach południowych na Stadionie Wojska Polskiego odbędą się zawody sportowe żołnierzy KBW.

Kwietniowy bilans przesiedleńczy

W kwietniu przesiedlono w ramach akcji spółdzielczo - parcelacyjnej 3.953 rodziny, które osiedliły się na 46.519 ha użytków rolnych na Ziemiach Odzyskanych, zabierając ze sobą z Polski centralnej 1.543 konie i 4.626 krów.

Indywidualnie skorzystało z pomocy Rad Społecznych 675 rodzin, udających się na samodzielne gospodarstwa, a 7.778 osób skierowano do pracy w państwowych majątkach rolnych.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

4-ty dzień ciągnienia I-ej Klasy

50 Jubileuszowej Loterii

Wygrane po 100.000 zł na NrNr 4839 8791 54008

Wygrane po 20.000 zł na NrNr 7768 8900 20288 21028 29753 33603 50291 59851 68711 70234 71197 74048

Wygrane po 10.000 zł na NrNr 2349 3028 6358 7283 7839 9640 9931 13024 14712 14897 18030 24881 25897 28797 30056 34417 34650 50600 57573 63958

Wygrane po 5.000 zł na NrNr 528 831 2932 4099 5284 6070 8906 10892 13400 16841 21501 21723 22383 25586 29946 31201 32487 38618 39290 39474 40112 41006 43533 45260 45446 50110 50436 52496 52508 52571 53308 54682 59905 60195 63608 65477 66219 66517 66920 69464 72048 72074 72209 73064 74571

Wygrane po 2.000 zł na NrNr 2042 2778 3786 4451 4648 5387 6439 6495 6675 6785 7232 7278 7298 7441 7528 7951 8307 9244 10633 10859 13095 14239 16173 17167 17279 19253 19568 20889 21863 23346 23885 24184 25608 25728 26370 27916 28223 28448 29524 30631 30725 30763 30833 31427 31930 32411 32554 33140 33596 34010 35250 35350 35987 36303 36908 37677 38010 39135 40466 40824 41493 43485 43535 46219 46800 47500 47724 48296 48705 48868 50392 51331 51615 51632 52494 54363 55812 55950 57600 58421 59253 59330 60011 60570 61812 63312 63451 63820 65073 65205 65398 65928 66956 67600 67899 68327 68398 68435 68829 69906 71267 71433 72206 72808 73018 73347 74234

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł z 2-ego dnia ciągnienia

57043 166 189 258 259 273 297 339 345 395 404 654 740 781 787 806 817 863 880 929 994 58063 211 223 282 328 555 597 599 630 653 701 733 755 865 949 59169 364 399 407 437 486 510 680 859 875 934 935 946 957

60062 140 155 340 440 608 729 742 787 901 905 940 958 61027 72 168 211 223 278 325 333 523 530 579 660 673 754 767 770 834 968 62121 192 203 328 410 585 626 685 798 843 982 63144 157 360 404 497 584 688 778 785 787 789 793 64006 332 373 660 714 750 752 762 828 838 844 871 907 999 65023 28 61 105 196 330 356 392 557 725 790 800 842 846 874 891 900 917 952 66010 022 159 169 191 223 240 421 444 546 555 556 627 785 803 67000 058 62 154 195 229 234 285 315 332 424 475 503 699 718 863 871 910 68011 110 147 220 268 297 307 458 719 806 882 887 992 69062 192 202 219 434 561 620 689 755 864 888 971 70084 138 195 415 416 502 541 584 662 676 832 874 907 961 71052 103 171 320 366 404 419 465 644 653 701 712 775 789 811 72021 162 235 245 353 554 604 624 774 840 868 879 921 933 73050 072 101 251 377 406 426 457 562 649 782 818 884 911 955 966 980 989 74091 093 148 175 192 308 327 345 522 536 713 722 780 802 920 952 982 983

Wygrane po 500 zł z 3-ego dnia ciągnienia

Wygrane po 500 zł na NrNr 197 212 254 295 477 479 570 641 690 704 836 871 912 923 931 956 962 966 1012 147 188 204 222 229 460 466 564 584 618 624 663 718 719 773 799 864 933 943 946 968 2032 093 133 161 183 186 204 267 350 375 393 441 482 497 516 542 600 602 693 741 753 755 758 822 889 894 931 3004 014 056 140 201 219 261 364 419 421 455 494 544 555 650 654 740 832 843 972 997 4053 120 186 254 350 362 366 416 467 660 734 815 851 941 951 5091 108 191 306 359 407 459 624 626 764 770 925 6039 099 169 206 266 305 587 596 604 764 827 843 845 977 7015 177 275 319 327 353 403 464 469 531 614 791 848 853 974 8030 053 246 367 418 461 525 662 762 912 931 9029 059 114 180 429 458 500 556 572 619 674 683 711 715 737 774 839 874 999

10011 073 147 237 269 315 349 422 453 506 543 610 630 11001 017 018 083 096 105 199 313 347 359 414 450 529 643 663 672 777 937 12005 040 171 200 265 303 379 401 463 839 892 13112 120 125 143 148 312 314 368 390 415 423 648 682 791 815 935 949 14009 048 057 432 458 532 581 597 622 632 637 698 888 891 929 963 15021 148 229 239 550 625 673 717 719 728 809 919 937 984 16053 158 183 223 300 718 765 767 812 876 930 948 953 17085 095 249 322 340 464 586 671 786 827 995 18001 047 053 374 396 434 435 518 733 816 861 19170 381 433 457 495 517 584 607 733 775 820 834

20159 310 323 336 573 622 660 693 696 884 898 934 944 21255 319 599 614 668 714 791 804 807 876 914 945 962 22003 046 097 151 170 204 249 317 321 346 390 515 516 531 586 593 743 776 796 828 930 976 24067 113 123 146 156 200 210 221 241 245 297 320 465 500 519 620 913 25027 033 101 205 209 250 255 281 320 371 499 511 521 578 708 761 916 966 975 26044 187 418 422 426 498 569 633 697 736 769 889 897 27033 091 106 235 240 320 380 431 439 497 525 551 559 574 589 709 711 729 747 865 872 28106 265 325 332 374 393 606 624 637 715 828 834 845 890 918 986 29097 121 213 284 469 714 756 939

30026 245 257 331 369 430 457 515 691 780 822 887 934 940 988 993

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł podany będzie jutro

Noc w wozowni

Tajemnica sprawności i czystości wozów EKD

Jak przyjemnie jest siedzieć w czystym, świeżo wymytym wagonie kolejowym, tramwajowym czy „ekadowskim". I odwrotnie. Podróż w brudnym, zaśmieconym wozie wydaje się dłuższa i bardziej nudna.

Jak to się dzieje, że wieczorem opuszczają Warszawę brudne wozy kolejki EKD, a rano powracają, aż lśniące od czystości.

Każda niklowa część jest dokładnie wytarta i wyświecona, motor, kryjący się gdzieś w „brzuchu" wozu widocznie świeżo naoliwiony — bo oto na bruk, gdzie stoi wagon, spadło parę kropel smaru.

PRZEGLĄD „288 KONI"

Wozy EKD po skończonej pracy (a pracują długo, bo aż gdzieś około 24-ej zjeżdża ostatni skład do Grodziska), poddawane są dokładnej rewizji i przeglądowi.

Duża, otwarta, tylko dachem kryta wozownia w Grodzisku z głębokimi kanałami między szynami, oczekuje przybycia „brudasów".

Robotnicy sprawdzają każdą śrubkę, czy aby się nie obluzowała i czy jutro nie wypadnie w czasie drogi. Brak części wymiennych jest jedną z największych bolączek EKD i dlatego też o motor dba się w Grodzisku bardziej troskliwie, niż niejedna matka dba o swoje niemowlę.

Tylko dzięki tej opiece wozy, mające już przeszło 20 lat, kursują na swej trasie z punktualnością, mogącą być przykładem dla innych, podobnych instytucji.

— To nie tak łatwo — śmieje się jeden z robotników — zrobić przegląd i utrzymać w dobrym stanie 288 koni — tyle bowiem siły ma każdy wagon motorowy.

CODZIENNY PRYSZNIC

Co pewien czas wozy motorowe odbywają dłuższą, parodniową „kurację". Motor się wyjmuje, rozkręca, zmienia się zużyte części na nowe.

Ale rewizja motoru jest jednym z fragmentów codziennej toalety wozu. Równocześnie czyści się wóz z zewnątrz. Robotnicy uzbrojeni w specjalne szczotki na kijach myją szyby i boki wagonów. Z wnętrza — wymiata się śmieci, opróżnia popielniczki, okurza i sprawdza czy wszystko w należytym porządku.

Niestety — największy skarb: żarówki lubią się tak często przepalać.

PRZEZ CAŁĄ NOC

Poza wozownią czynna jest całą noc w Grodzisku kasa. Do dwunastej konduktorzy zdają pieniądze, których kasjerzy nie zdarzą przeliczyć, ułożyć, popaczkować i sprawdzić z zestawieniami, przed nastaniem rana.

Również w nocy wre praca na całej trasie kolejki EKD.

Sprawdza się urządzenia elektryczne, zwozi żwir, naprawia uszkodzone szyny, kładzie nowe, ciężkie, drewniane podkłady.

A gdy zbliża się godzina czwarta rano remiza zapełnia się załogami wozów.

Stary brygadier tow. Wacław Fuks, pracujący tu od dziewiętnastu lat, jeszcze raz ogląda każdy wagon przed wypuszczeniem go na całodzienną służbę. (ws)

72-letni wiertacz udekorowany krzyżem

W Krakowie w Centralnym Zarządzie Paliw Płynnych odbyło się uroczyste udekorowanie Brązowymi Krzyżami Zasługi 30 najbardziej zasłużonych pracowników przemysłu naftowego.

Najstarszy spośród odznaczonych jest, pochodzący z rzeszowskiego, Paweł Brekiesz — 72-letni pracownik sekcji kopalnictwa naftowego w Potoku koło Krosna.

Na powodzian

Woj. Komitet PPS — Lublin — 3050 zł.

Uczestnicy kursu klinicznego zorganizowanego przez Wydz. Lek. Uniw. Jagiell. — 3000 zł.

W PARTII PPS

Nowa szkoła partyjna powstała w Kielcach

W dniu 12 bm. otwarta została Szkoła Partyjna przy WK-PPS w Kielcach dla 40 uczestników z terenu województwa kieleckiego. Otwarcia Szkoły dokonał przewodniczący WK, tow. Leon Krogulec, wykład inauguracyjny wygłosił tow. wicewojewoda Marian Kowalczewski. Kierownictwo Szkoły zostało powierzone tow. mjr. Waluszewskiemu. Wykładowcami są członkowie Koła Prelegentów PPS. Uczestnicy korzystają z własnej stołówki i hotelu partyjnego w nowym gmachu WK. Pierwszy turnus Szkoły, o programie 100-godzinnym, trwać będzie do końca b. miesiąca. Następny zacznie się w połowie mies. czerwca.

Zebrania Dzielnic i Kół

ZEBRANIA DZIELNICOWE

W dniu 23 maja br. (piątek), odbędą się zebrania członków i sympatyków Partii w następujących dzielnicach:

Dzielnica Grochów, ul. Podskarbińska 6, o godz. 18 zebranie z referatem tow. Argasińskiego

Dzielnica Ochota, ul. Niemcewicza 9, o godz. 18 zebranie z referatem tow. dyr. Tomczaka.

Dzielnica Wola, ul. Ogrodowa 39/41, o godz. 17 zebranie z referatem tow. Hołowicza.

Dzielnica Nowe-Bródno, ul. Białołęcka 27, o godz. 18 zebranie z referatem tow. Muszyńskiego.

Poddzielnicach Koło, ul. Obozowa 80, o godz. 18 zebranie z referatem tow. Kokoszkiewicza.

Dzielnica Żoliborz, ul. Kossaka 10, o g. 18 zebranie z referatem tow. Dorocińskiego.

Dzielnicach Czerniaków, ul. Stępińska 42, o godz. 18 zebranie z referatem tow. Kobierzyckiej.

Dzielnica Rakowiec, ul. Pruszkowska 6, o godz. 18 zebranie z referatem tow. dyr. Neumarka.

PRAGA CENTRALNA

Dzielnica PPS Praga Centralna zawiadamia, że dn. 22 bm. o godz. 15 w pierwszym terminie i 15.30 w drugim terminie odbędzie się zebranie konstytucyjne Komitetu Dzielnicy wybranego dnia 18 bm. na walnym zebraniu członków.

*

Dzielnica PPS Praga Centralna zawiadamia, że dn. 22 bm. o godz. 17 odbędzie się posiedzenie Komitetu wraz z przedstawicielami kół fabrycznych.
Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 23 maja br. (piątek) o godz. 18 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS w sali Dzielnicowej, ul. Chocimska 4 z referatem tow. Żelisławskiego.

DZIELNICA POWIŚLE

Komitet dzielnicy PPS Powiśle podaje do wiadomości członków komitetu i przedstawicieli Kół, że w dniu 22 b. m. o godz. 16 w lokalu dzielnicy Tamka 18 odbędzie się zebranie rozszerzonego komitetu dzielnicowego.
Obecność obowiązkowa.

WALNE ZEBRANIE REPR. CHÓRU CKW-PPS

Celem dokonania wyboru Zarządu Reprezentacyjnego Chóru Mieszanego CKW-PPS odbędzie się walne zebranie zespołu w dniu 29 maja br. o godz. 18, w lokalu CKW przy ul. Daszyńskiego (parter).
W czwartek 22 bm. próby chóru nie będzie.

KOLEJARZE PPS OWCY W-WY WSCHODNIEJ

W dniu 22.5.47 r. (czwartek) o godz. 16-ej w lokalu komitetu na stacji Warszawa - Wschodnia odbędzie się posiedzenie komitetu wraz z przedstawicielami kół
Z uwagi na ważność spraw obecność i punktualność obowiązkowa

METALOWCY WOLI

W dniu 23 maja (piątek) o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Dzielnicy PPS Wola walne zebranie. Ze względu na ważność poruszanych zagadnień obecność wszystkich metalowców, członków PPS Dzielnicy Wola obowiązkowa.

KOŁO PPS PRZY P.K.S.

We czwartek dnia 22 bm. w lokalu PKS — Grójecka 42 odbędzie się zebranie członków Koła z referatem tow. J. Gero.

Z życia terenu

ZEBRANIE MIEJSKIEGO AKTYWU PPS W KIELCACH

Zebranie okresowe miejskiego aktywu odbyło się onegdaj w Kielcach z udziałem delegata CKW i WK-PPS. Referat polityczny wygłosił I Sekretarz WK, tow. poseł E. Abramowicz, który m. in. omówił sprawę współdziałania obu partii robotniczych nad realizacją bieżących zadań, po myśli centralnych władz partyjnych. W ożywionej dyskusji szereg mówców wypowiedział się za utrzymaniem i rozwinięciem koncepcji jednolitego frontu klasy robotniczej, na zasadach dobrej praktyki.

DZIELNICA GROCHÓW

Dnia 17 maja 1947 r. na stacji postojowej Warszawa - Grochów (Wagonownia) zostało utworzone nowe Koło PPS.
Na zebraniu przewodniczył tow. Adamkiewicz Antoni.
Referat polityczno-gospodarczy o obecnej sytuacji, wygłosił tow. Rysiński.
Do Zarządu weszli następujący tow. tow. — przewodniczący — Budziszewski Ryszard, wiceprzewodn. — Pomianowski Antoni, sekretarz — Wronka Henryk, zastępca sekretarza — Maciaszek Franciszek, skarbnik — Kowalczyk Stefan, członkowie Zarządu — Szczęsny Andrzej, Stańczak Aleksander, Wadas Stefan.
Na zebraniu uchwalono złożyć specjalne podziękowanie tow. posłowi Kuryłowiczowi za obronę postulatów kolejarzy w Sejmie.

DZIELNICA BIELANY

Komitet Dzielnicy PPS Bielany urządza w obydwa dni Zielonych Świąt Wielką Zabawę Ludową w lasku Bielańskim, obok ostatniego przystanku tramwajowego linii nr 15. Zabawa połączona z atrakcjami. Bufet obficie zaopatrzony.
Dla członków Partii wejście ulgowe.

*

W piątek dn. 23 maja 1947 r. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Bielany przy ul. Podczaszyńskiego 23, odbędzie się zebranie członków, na którym przedstawiciel SK-PPS wygłosi referat pod tytułem „Jednolity front klasy robotniczej".

GMINNY KOMITET PPS URSUS

W piątek dnia 23 bm o godz. 16 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie z ref. tow. J. Gero.

Z. N. M. S.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

Zarząd Środowiska Warszawskiego zawiadamia, że dnia 22 maja (czwartek) o godzinie 18-ej w lokalu OM TUR Mokotowska 8 (czwarte piętro), odbędzie się zebranie organizacyjne środowiska.
Obecność członków obowiązkowa.

UWAGA, SŁUCHACZE SGH!

W związku z rozpoczęciem urzędowania delegata Koła ZNMS przy SGH, Zarząd Środowiska Warszawskiego wzywa towarzyszy do osobistego porozumienia się z nim w dniu 22 b. m. o godz. 14 w lokalu Środowiska (ul. Hoża 41 m. 12 parter).

W czerwcu wielka zbiórka złomu

Centrala Zbiórki Złomu organizuje w dniach od 15 do 30 czerwc. b. r. na terenie Warszawy wiosenną akcję społeczną zbiórki złomu.

W akcji winni wziąć udział wszyscy, przede wszystkim młodzież szkolna. Dzielnicowe Rady Narodowe winny tu wystąpić z inicjatywą i nadać zbiórce formy organizacyjne.

Komitety Obywatelskie wyznaczą miejsca pośrednie, skąd złom będzie odtransportowany na bocznice kolejowe.

Za tonę złomu, dostarczonego na plac przy bocznicy kolejowej Centrala Zbiórki Złomu płacić będzie 600 zł. gotówką. Specjalną wyższą taryfę mają metale kolorowe.

Wszystkich wyjaśnień w tej sprawie i bliższych informacyj udziela: Zbiornica Złomu Nr. 4 ul. Próżna. (Rs)

1.500 kontrolerów społecznych lustrować będzie sklepy warszawskie

Wczoraj odbyła się w Komisji Specjalnej konferencja prasowa, na której przewodniczący Biura Wykonawczego Komisji dyr. Jasiński zaznajomił przedstawicieli prasy z dotychczasową pracą i projektami Komisji w związku z kontrolą cen.

Od początku swego istnienia Komisja Specjalna rozpatrzyła ogółem 30 tysięcy skarg, przekazując dużą ich część prokuraturze cywilnej. Obecnie Komisja Specjalna rozpoczęła prace przygotowawcze w związku z projektowaną ustawą o kontroli cen, która rozszerzy kompetencje komisji.

Zostanie także rozbudowany aparat kontrolny. Delegatury Komisji obejmą oprócz miast wojewódzkich miasta powiatowe. W ten sposób szybka kontrola dotrze do mniejszych miasteczek.

Działalność Komisji Specjalnej oprze się ustawowo na organizacjach społecznych. Rozpoczęto już kształcenie brygad kontrolerów w Związkach Zawodowych i Lidze Kobiet. W najbliższym czasie sklepy warszawskie kontrolowane będą przez 1500 kontrolerów. Na terenie kraju ilość społecznych kontrolerów wyniesie około 40 tysięcy.

Komisja Specjalna współpracować będzie również ściśle z samorządem terytorialnym. Przy Radach Narodowych powstaną wydziały do walki z lichwą i spekulacją, które pozostawać będą w stałej łączności z Komisją Specjalną.

Zmontowany już został stały aparat kontroli sklepów w Warszawie. Kontroli podlegają dotychczas głównie sklepy spożywcze i tekstylne. W ostatnich dwóch miesiącach w akcjach przeciw spekulacji w Warszawie, przeprowadzanych przez czynnik społeczny i Ochronę Skarbową, sporządzono przeszło 700 protokółów. W każdym miesiącu kontrolowane będzie więc przeszło 50 proc. sklepów detalicznych w Warszawie. (pa)

Udział spółdzielczości w święcie ludowym

Spółdzielczość weźmie masowy udział w tegorocznym obchodzie Święta Ludowego. Poszczególne organizacje spółdzielcze porozumieją się w tej sprawie z komitetami miejscowymi przygotowującymi obchód święta. Udział sztandarów tęczowych obok zielonych w dniu Święta Ludowego podkreśli nierozerwalny związek spółdzielczości z wsią.

Nad Wisłą obowiązuje... tajemnica

W imię czyjego dobra i czyich spraw?

Jak dotychczas (... odpukać!), pomimo dość dużej ilości kąpiących się w Wiśle nie zanotowano żadnego wypadku utonięcia. Poza wyciągnięciem z wody kilku młodych amatorów tzw. „dzikiej" kąpieli, którzy zapuścili się na niekontrolowane odcinki Wisły, nie ma meldunków wypadków śmiertelnych.

Jest to niewątpliwą zasługą milicji rzecznej. Zwróciliśmy się więc do komendanta komisariatu rzecznego, aby móc zapoznać opinię publiczną z pracami zorganizowanego ratownictwa i kontroli plaż.

Zainteresowały nas przede wszystkim zamierzenia na przyszłość (w okresie wzmagającego się ruchu plażowiczów) tych, którzy czuwają nad bezpieczeństwem, a także chcieliśmy na podstawie ich dotychczasowych spostrzeżeń poinformować mieszkańców stolicy, jakich grzechów powinni szczególnie unikać, udając się na Wisłę, przypomnieć o obowiązujących przepisach i skutkach, jakie powoduje lekkomyślność. Sądzimy, że taka m. in. jest rola prasy, która w tym szczególnym właśnie wypadku stara się w interesie ogółu mieszkańców pośpieszyć z pomocą władzom dzierżącym odpowiedzialny i trudny posterunek.

Niestety, kierownik komisariatu rzecznego odmówił w zasadzie udzielenia informacji, zasłaniając się koniecznością zezwolenia na tego rodzaju rozmowy od warszawskiego komendanta M. O., co jest wyraźnie przez tegoż komendanta zastrzeżone. Tajemnica państwowa?

Sądzimy, że nie. Staraliśmy się więc od komendanta zezwolenie takie otrzymać. Jednak wszystkie wielokrotne próby nawiązania kontaktu telefonicznego zawiodły. Zawiodły więc też i nasze najlepsze intencje. A szkoda — bośmy dużo na to niepotrzebnie, jak się, niestety, okazuje, zmarnowali czasu. *(wk)*

Zmiana dni bezmięsnych

Na okres letni w czasie od 23 maja br. do 31 sierpnia br. zarządzona jest zmiana dni bezmięsnych na terenie Warszawy.

Dni bezmięsne: poniedziałki, wtorki, środy.

Dni mięsne: czwartki, piątki, soboty i niedziele.

Zmiana dni bezmięsnych w okresie letnim wynika z konieczności jak najbardziej ekonomicznego zużytkowania mięsa w okresie upałów, biorąc pod uwagę niedostateczny stan urządzeń chłodniczych w warsztatach i punktach sprzedaży mięsa i wędlin. Przechowywanie zaś mięsa i wędlin na lodzie podraża jego koszt i wpływa na zwyżkę cen w sprzedaży.

Dawny gmach GISZ-u odbudowuje się

Na podstawie decyzji Prezydenta R. P. przystąpiono do odbudowy dawnego gmachu GISZ-u w Alejach Ujazdowskich, w którym znajdą pomieszczenia biura Rady Państwa i kancelarii cywilnej Prezydenta.

Ś † P

Emilia Karolina Łaźniewska

wdowa po ś. p. Józefie „Sybiraku",
znanym działaczu socjalistycznym, zmarłym w 1938 roku

zmarła w dniu 18 b. m. po nieszczęśliwym wypadku tramwajowym przeżywszy lat 82. Wyprowadzenie zwłok, po nabożeństwie, odbędzie się dziś z kaplicy Szp. Dz. Jezus przy ul. Chałubińskiego o godz. 14 na cmentarz bródzieński.

RODZINA

Kapitał utajony w gruzie

Miliony sztuk cegły wydobędziemy do zimy

Zaoszczędzimy miliardowe sumy, przerabiając na miejscu gruz zniszczonych budynków Warszawy. Odpadną bowiem nie tylko olbrzymie koszty wywózki na zwałkę (500 zł za 1 m³ — przy 20 milionach metrów sześciennych gruzu w Warszawie), ale jednocześnie uzyskamy cenny piasek gruzowy, pełnowartościowy materiał budowlany. Piasek ten ze względu na swój specyficzny skład chemiczny, pozwoli jednocześnie zaoszczędzić do 30 procent wapna, używanego dotychczas do zapraw.

— W tym celu powołano do życia Państwowe Przedsiębiorstwo Rozbiórek i Gospodarki Gruzem — wyjaśnił dyr. Bacewicz na konferencji prasowej, zwołanej wczoraj, 21 bm.

„SKARBY" — ZWALISK

W masie gruzów zalegającej teren Warszawy, znajdują się jeszcze inne skarby, które również będą wyłowione przez przedsiębiorstwo, które zmontuje już wytwórnię elementów z gruzu-betonu, pustaków. Zastąpią one w wielu wypadkach drzewo (drzewo bowiem budowlane należy oszczędzać).

W zakres działalności przedsiębiorstwa wchodzą nadto prace rozbiórkowe, stanowiące konieczny etap przy odgruzowaniu. Ponieważ pokryciem kosztów przedsiębiorstwa przy niwelacjach i rozbiórkach jest wartość uzyskanego materiału, cena pobierana dotychczas przez inne firmy za prace rozbiórkowe automatycznie zostaje obniżona.

Przedsiębiorstwo stało się również na terenie Warszawy najpoważniejszym producentem cegły, wydobywanej z ruin, belek żelaznych oraz rur, prostowanych i regenerowanych we własnych warsztatach przy ul. Ciepłej 13.

Samej cegły ma być wydobyte w roku 1947 ok. 80 milionów sztuk.

ZA MAŁO SPRZĘTU

Najpoważniejszym zagadnieniem dla przedsiębiorstwa jest uzyskanie potrzebnego sprzętu dla przemiału i przeróbki gruzu.

W tej chwili do jego dyspozycji jest młyn i dwa zespoły maszyn szwajcarskich tzw. kruszarek. Młyn został sprowadzony przez Niemców i miał być zainstalowany na terenie getta. Nie zdążył go jednak okupant uruchomić. Kruszarki sprowadzono ze Szwajcarii. Koszt każdej wynosi 4 mln. zł. Młyn i kruszarki mogą w ciągu 8-godzinnego dnia pracy wytworzyć ponad 130 m³ najrozmaitszego gatunku miału — od piasku do orzecha. Maszyny zainstalowano przy skrzyżowaniu ul. Siennej i Zielnej. Dziś rozpoczynają pracę.

Sprzętu tego jest stanowczo za mało w stosunku do ogromu zadań. Sprowadzenie go z zagranicy łączy się z wydatkiem cennych dewiz. Jest go natomiast jeszcze sporo na Ziemiach Odzyskanych. Szereg młynów gruzowych, kruszarek typu niemieckiego, niszczeje tam w zaniedbaniu.

WAŻNIEJSZE PRACE

W tym roku Przedsiębiorstwo Rozbiórek i Gospodarki Gruzem pragnie silnie zaakcentować swój udział w pracy przy odbudowie stolicy. Zaznaczy się to w poszerzeniu Marszałkowskiej wespół z Ochotniczymi Batalionami Pracy oczyszczaniu terenów w przedłużeniu ulic Towarowej, Miedzianej, Srebrnej, Prostej, odgruzowaniu m. in. terenów przy ul. Koszykowej, Mokotowskiej i Al. Wyzwolenia.

Potrzeba tylko sprzętu i szybkiego zatwierdzenia planów odbudowy, aby nie było przerw w wykonywaniu zadań. *(Rs)*

Pogrzeb Ignacego Dygasa

21 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb znakomitego artysty operowego Ignacego Dygasa.

Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się Mszą żałobną w kościółku M. B. Nieustającej Pomocy na Saskiej Kępie. Przy trumnie straż honorową zaciągnęli harcerze. Pieśni religijne odśpiewali Mossakowski, Weissis, Budziszewska, Karwowska, Popławski i Długosz oraz połączone chóry „Harfa" i „Polonia" pod dyr. prof. Lachmana.

Kondukt pogrzebowy udał się przez Pl. Teatralny, gdzie zmarłego artystę pożegnał przedstawiciel St. R. N., na cmentarz Powązkowski. Nad otwartą mogiłą w gorących słowach żegnał Zmarłego ks. kanonik Roguski, następnie imieniem artystów Opery Warszawskiej złożył hołd cieniom Dygasa — Janusz Popławski.

Wytworna rewizja w wytwornym pociągu dała jednak realny plon

Wytworni pasażerowie międzynarodowego pociągu Paryż — Rzym — Belgrad — Warszawa przez Zebrzydowice i Katowice, byli wczoraj zdziwieni, gdy po przybyciu pociągu na Dworzec Główny w Warszawie o g. 17,03 poproszono ich o pozostanie w przedziałach.

Jednocześnie eleganccy panowie z teczkami, oczekujący przybycia pociągu na peronie wchodzili szybko do przedziałów w towarzystwie Straży Kolejowej.

— Proszę państwa, bardzo przepraszamy, ale odbędzie się dodatkowa kontrola. Jesteśmy przedstawicielami Ochrony Skarbowej.

Pan w czarnych okularach w przedziale drugiej klasy, składu paryskiego zaczął się kręcić niespokojnie... i drugi w sąsiednim przedziale — również.

W wyniku odbytej rewizji zakwestionowano u kilkunastu osób pareset dolarów, kilka tysięcy franków i złotych, których właściciele nie zgłosili, przejeżdżając przez granicę polską. Pouczono też obsługę wagonów francuskich, że w Polsce podobnie zresztą, jak we Francji, obowiązują przepisy dewizowe.

Pan Poignard — obywatel francuski, kupiec z Paryża zapytany, jak odbyła się rewizja, odparł:

— Jestem mile zaskoczony uprzejmością urzędników polskich. Muszę przyznać, że ich koledzy francuscy czy jugosłowiańscy mogliby się wiele nauczyć. Przede wszystkim podziwiam tempo.

Rzeczywiście o godz. 18-ej, a więc w bardzo krótkim czasie, pasażerowie mogli się udać do miasta. (Rs)

Lodziarzom wolno handlować ale dobrymi lodami i w wyznaczonych rejonach

Wobec notowanych ostatnio — o czym pisaliśmy — wypadków zatrucia się lodami — miejski wydział handlu wprowadza nowe przepisy. Lody w wózkach, tarasujące często ruch uliczny, znikną w ogóle z ulic Warszawy. Na inny sposób sprzedaży lodów (np. noszenie ich w pudłach itp.) trzeba uzyskać specjalne zezwolenie. Zezwolenie to wydawane będzie tylko po uprzednim skontrolowaniu wytwórni lodów, która musi odpowiadać wszelkim wymaganiom higieny.

Oprócz tego każdemu lodziarzowi wyznaczony zostanie (najczęściej według jego życzenia) rejon, w którym będzie mógł lody sprzedawać. Sprzedaż, poza wyznaczonym odcinkiem, ścigana będzie przez M. O.

W ten sposób będzie można wykryć, przy ewentualnym zatruciu lodami, jego sprawcę przez ustalenie miejsca, gdzie amator lodów je kupił.

M. O. przystępuje obecnie do surowego i bezwzględnego ścigania wszystkich nielegalnych lodziarzy, nie posiadających zezwolenia lub handlujących poza wyznaczonym rejonem. Lodziarzy takich karać się będzie konfiskatą towaru i bezwzględnym aresztem. *(pa)*

Oświadczenie Zarządu Głównego ZZLP

W Nr. 111 „Gazety Ludowej" z dn 29. IV. 1947 r. w kolumnie literackiej, redagowanej przez członka ZZLP St. Dzikowskiego, ukazała się niepodpisana notatka, w której zawarte są aluzje na temat niewłaściwego zachowania się w czasie okupacji członka ZZLP Janusza Minkiewicza. Znajdują się w niej również zarzuty pod adresem Zarządu Głównego ZZLP, który jakoby sprawę Minkiewicza przemilcza.

Zarząd Główny oświadcza, że członek Związku Janusz Minkiewicz został w roku 1945 przez Tymczasowy Zarząd ZZLP zweryfikowany.

Wobec zarzutów pod adresem Zarządu Głównego, umieszczonych w kolumnie literackiej, którą redaguje członek ZZLP St. Dzikowski, Zarząd Główny postanowił skierować sprawę tych zarzutów do Sądu Koleżeńskiego.

Prezydium Zarządu Głównego ZZLP

Na oświatę robotniczą „TUR"

Tow. Piątkowski Bronisław wpłaca zł 500.— i wzywa tow. tow. Chęcińskiego Aleksandra i Kęsika Franciszka oraz ob. Bogdańskiego Bogdana.

Tow. Balcerzak wpłaca zł 500.— i wzywa tow. tow. Witkowskiego Mariana, Mulaka Jana, Kamińskiego Stanisława, Trzemczkowskiego Józefa i Przybylską Marię oraz ob. Gąsiorowskiego Stanisława.

Tow. Trellna Zofia wpłaca zł 500.— i wzywa płk. Halskiego Mieczysława, płk Ołomuckiego Bolesława oraz tow Trojanowskiego Wiktora.

Tow. Głowacki Teofil wpłaca złotych 1000.—

Na RTPD

Szumer H. — 1000 zł.

Nie ma ulg dla samorządu na W. K. D.

W związku z notatką p. t. „Jest ulga czy nie ma ulgi", zamieszczoną w „Robotniku" z dn. 26. 4. Referat Prasowy Min. Kom. wyjaśnia, że na podstawie dekretu z dn. 28. 6. 1946 r. pracownikom samorządowym przysługują ulgi taryfowe **tylko na kolejach państwowych.** Pracownicy samorządowi nie są uprawnieni do korzystania z ulg przejazdowych na W K D., gdyż jest to kolej prywatna pod przymusowym zarządem państwowym.

Notatnik stolicy

DEKORACJA ZASŁUŻONYCH STRAŻNIKÓW

21 b. m. na dziedzińcu praskiego oddziału Warszawskiej Straży Ogniowej odbyła się dekoracja Medalem Zwycięstwa i Wolności 7-miu oficerów, 80 podoficerów i strażaków oraz 4 członków sztabu Warszawskiej Straży Ogniowej. M. in. dekorowany został komendant Warszawskiej Straży Ogniowej Marian Kominek.

OSTRZEŻENIE

Ministerstwo Zdrowia i Państwowy Zakład Higieny ponownie ostrzegają przed kupowaniem i używaniem bielidła niepewnego pochodzenia. Ostatnio Państwowy Instytut Higieny stwierdził, że wielokrotnie usiłowano sprzedać zamiast bielidła techniczny cyjanek potasu, który jest substancją trującą.

Państwowy Zakład Higieny (Chocimska 24) prosi mieszkańców stolicy o przesyłanie podejrzanego towaru do analizy.

KURS SIÓSTR POGOTOWIA

W tych dniach zakończony został III Kurs Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK. Kurs ukończyło 55 słuchaczek, które będą zatrudnione, jako personel pomocniczo - pielęgniarski w szpitalach PCK. w szpitalach wojskowych, samorządowych i t. p.

ESPERANTO U WEDLA

Kierownictwo dziecięcej świetlicy przy Państwowej Fabryce E. Wedel w Warszawie, zapoczątkowało korespondencje z dziećmi innych narodów w międzynarodowym języku esperanto.

Obecnie urządzono małą wystawę z rezultatami kilkomiesięcznej korespondencji, w oknie wystawowym, Praga, ul. Zamojskiego 28/30.

WYSTAWA PTK

Wystawa PTK p. n. „Piękno Ziem Odzyskanych w fotografii" zostanie otwarta 30 b. m.

ZGŁASZAĆ REMANENTY WĘGLA

Miejskie Zakłady Opałowe podają do wiadomości, że kupcy detaliści muszą złożyć dokładne remanenty posiadanego węgla na swych składach według stanu na dzień 22 b. m. Remanenty należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie dnia 23 bm. do godz. 10-ej w Miejskich Zakładach Opałowych, Al. Stalina 41.

TANIE PIJALNIE PIWA

Państwowy przemysł fermentacyjny uruchomił w Warszawie własną hurtownię piwa na terenie dawnej fabryki „Haberbusch i Schiele". Hurtownia ta zaspokaja obecnie około 60 proc ogólnego zapotrzebowania na piwo w całym okręgu warszawskim.

Uruchomienie hurtowni ma być pierwszym etapem na drodze do zapewnienia dostaw piwa wyłącznie po cenach ustalonych. Sklepy detaliczne i restauracje, które otrzymują tą drogą piwo, zobowiązały się do przestrzegania cen, a mianowicie 22 zł. za 0.25 piwa jasnego i 45 zł. za butelkę przy czym zagwarantowana marża zarobkowa wynosi 60 proc. dla restauratorów i 30 proc. dla sklepów detalicznych przy sprzedaży butelkowej.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 88 505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P A P w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 3A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET — B—31453 — Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

W Jugosławii jak w Warszawie



młodzież zabrała się do odbudowy zniszczonych domów i dróg. Na zdjęciu marsz. Tito wizytuje ochotnicze zespoły zatrudnione przy budowaniu nowej drogi (SAP)

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Jak zdążyć z Otwocka do Warszawy na 6 rano?

Prasa doniosła w ostatnich dniach, że na trasie do Otwocka kursuje dwadzieścia trzy pary pociągów elektrycznych, dwie pary pośpiesznych i trzy pary osobowych parowych. Tylko jest maleńkie ale... że pracownicy, którzy zaczynają pracę o godz. 6-ej rano w Warszawie, nie mogą do niej dojechać. Pociąg osobowy, idący z Chełma, wychodzi z Otwocka 3,52, co zdarza się dość rzadko, bo przeważnie ma godzinę opóźnienia albo i większe. Po drugie pociąg ten zatrzymuje się tylko w Falenicy i Wawrze, a pasażerowie pozostałych 7-miu stacji pomiędzy Otwockiem a Warszawą, nie mogą z niego korzystać. Następny pociąg z Otwocka jest o 4,50 i wogóle nigdzie nie staje, gdyż jest to pociąg pośpieszny, a bilety pracownicze ulgowe są w nim nie ważne. Pierwszy pociąg elektryczny jest o godz. 5,30 i jego przyjazd o 6,05 do Warszawy uniemożliwia zdążenie na godz. 6 do pracy.

Prosił bym o interwencję w Dyr. Kol. Państwowych w Warszawie, gdyż nasza interwencja w postaci listu, który posiadał około 100 podpisów pasażerów, nie odniosła żadnego skutku.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Fomin Roman, Otwock.

O lepsze połączenie Bliżyna z Kielcami

Od dnia 4 bm. został wprowadzony na kolejach nowy rozkład jazdy. Został tak opracowany, że nam bardzo dokuczył. Zamieszkujemy na terenie gminy Bliżyn (około 50 osób), a pracujemy w różnych instytucjach na terenie Kielc, ponieważ w Kielcach nie możemy otrzymać mieszkań. Zmuszeni jesteśmy codziennie jeździć do pracy. Z Bliżyna do Skarżyska 10 km musimy chodzić pieszo i to wychodzić z domów o godz. 4 rano, by zdążyć na pociąg do Kielc, który wychodzi ze Skarżyska o godz. 6.10, a z Bliżyna przychodzi pociąg do Skarżyska o godz. 6.45. Kwestia zaledwie 30 minut. Ucząca się młodzież w ten sam sposób zdąża codziennie do szkoły w Suchedniowie. To samo jest po pracy. Pociąg z Kielc przychodzi o godz. 16.58 do Skarżyska, zaś ze Skarżyska do Bliżyna odchodzi o godz. 16.15. Czy w tych warunkach możemy wydajnie pracować?

Następują podpisy

Odpowiedzi Redakcji

Markiewicz Marta, Warszawa. Starając się o otrzymanie Złotego Krzyża Zasługi za 50-lecie małżeństwa, należy złożyć wniosek do Stołecznej Rady Narodowej, załączając akt ślubu i potwierdzenie zameldowania obu małżonków.

„Jeden z wielu pokrzywdzonych przez prawo". Wyrzeczenie się narodowości polskiej jest zbyt poważnym przewinieniem, nie możemy więc umieścić takiego listu, tym bardziej, że jest on anonimowy.

Inwalida z ulicy Kępnej. List przesłaliśmy na ręce tow. prezesa Krygiera.

Pietrzyk Józef, Radom. Zadeklarowane ofiary po 10 tys. zł. są wpłacane ratami w ciągu kilku miesięcy. Zwracamy uwagę, że w łańcuchu tym zaledwie część ofiar jest tak wysoka.

Piotrowski Stanisław, Skolimów. Nie skorzystamy.

Turek nie wegetuje - Turek żyje...

Z wizytą w małym miasteczku

Poznań, w maju.

Czyste i szerokie są ulice dziewięciotysięcznego miasteczka Turku. Czyste i szerokie, bo Turek leży w poznańskim. W Turku pachną bzy i kwitną ogromne, stare kasztany. Turek tonie w powodzi drzew owocowych. Mimo swoich dziewięciu tysięcy mieszkańców, mimo pustych przeważnie ulic i kur snujących się leniwie po jezdniach, ładny jest Turek, ładny i ciekawy.

Przed wojną miasteczko to było królestwem chałupników, było świadkiem jednego z największych wyzysków świata — wyzysku drobnego rzemieślnika. W Turku mieszkali przeważnie tkacze. Już tak z ojca na syna przechodziło stare zużyte wrzeciono i krosno, z ojca na syna uprawiało się tkactwo. Trudniło się nim osiemdziesiąt procent ludności. Osiemdziesiąt procent ludności zarabiało 20 do 30 złotych miesięcznie. Byli za biedni na to, żeby móc kupować za własne pieniądze surowce i pracowali dla bogatych patronów, którzy dostarczali im tychże surowców, odbierali cały wyprodukowany towar i płacili za to mizerne grosze. Patron taki „opiekował" się nieraz dwustu tkaczami. Za dwadzieścia złotych pracował rzemieślnik od czwartej rano do późnego wieczora, zaprzęgając do roboty całą swoją rodzinę, od kilkuletnich dzieci począwszy.

Gruźlica, wygięte rachitycznie pałąki dziecięcych nóżek i głód... to było przecież tak niedawno.

Sławoj-Składkowski

Z innych osobliwości Turku wspomnieć należy, iż tu, w dziecinnych swych latach — od kołyski — właśnie tu, na tureckich płotach, kształcił swe zamiłowania wielki tychże płotów entuzjasta i opiekun, „brzeski" minister spraw wewnętrznych, „pomajowy" premier Sławoj - Składkowski. I może właśnie obserwacja dobrych interesów, które widział w masarni w Turku, wytyczyła aktualną karierę byłego dygnitarza — obecnie wędliniarza z Tel - Avivu.

Dziś Turek jest miasteczkiem włókienniczym. Mieści się tam bowiem spółdzielnia pracy „Tkacz" i Oddział Państwowych Zakładów nr. 7 w Kaliszu. Oddział ma 64 warsztaty (z czego 50 czynnych) i wykonuje 422 tys. metrów tkanin miesięcznie rękoma 50 robotników. W grudniu 1946 r. przekształcony został z fabryki bawełnianej na tkalnię jedwabiu. Z Tomaszowa Maz. i Wrocławia otrzymuje sztuczny jedwab, z którego robi podszewki. Najprzeróżniejsze gatunki podszewek, od zupełnie rzadkich do pięknych, gęstych atłasów. Pracownicy fabryki to przeważnie dawni chałupnicy. Jest im o wiele lepiej niż przed wojną.

I dziś jeszcze zarabiają niewiele, ale przynajmniej za osiem, a nie za szesnaście godzin pracy. Są zresztą wyjątkowo uświadomieni społecznie (doskonale zorganizowana rada zakładowa, częste pogawędki z dyrektorem, zainteresowanie kwestiami politycznymi i społecznymi) i zdają sobie sprawę, że pracują dla jakiegoś lepszego jutra, a nie dla patrona, wysysającego z nich życie. Gdy w fabryce zawalił się komin, wszyscy robotnicy zgłosili się dobrowolnie do naprawy uszkodzeń. Wszyscy przejęli się tym, jak czymś, co ich najbardziej dotyczy i obchodzi. Gros robotników, z dyrektorem na czele, należy do PPS i żywo interesuje się wszystkim, co się w Partii dzieje.

Turek żyje bujnym intensywnym życiem kulturalnym. Ma gimnazjum i dwie szkoły powszechne, ma bibliotekę miejską, chór, orkiestrę i klub sportowy. Nauczyciel gimnazjum, prof. Magoński stworzył wspaniałą grupę baletową, która w oryginalny sposób inscenizuje tańce narodowe. Grupa ta zajęła pierwsze miejsce na konkursie świetlicowym woj. poznańskiego. Turek jest miasteczkiem ambitnym i wzruszającym w swej chęci zaimponowania światu zdobyczami socjalnymi i kulturalnymi. Rok temu jeszcze wydawano własną prawdziwą gazetę, założ. na 25 lat przed wojną. Ambicję ma organista — kompozytor, który w prześlicznym, gotyckim kościele malowanym przez Mehoffera wygrywa na chórze swoje kompozycje. Ambicje ma orkiestra straży pożarnej, dmąca z zapałem w puzony, i wszyscy prawie mieszkańcy miasteczka organizujący ciągle jakieś akademie i sprowadzający doskonałych prelegentów z odległych miast na odczyty.

Pod kwitnącą wiśnią

Wieczorem siedziałam z paru mieszkańcami Turka pod kwitnącą wiśnią w ogródku nauczyciela... Wiśnia obsypywała nas białym śniegiem płatków. Z głębi domu dobiegały tony chopinowskiego walca. Ktoś grał miękko i z uczuciem. To syn nauczyciela. Ojciec, mimo iż ma 36 godzin pracy tygodniowo (brak nauczycieli), miał czas na uczenie syna muzyki. W pewnym momencie jakaś kilkuletnia dziewczynka z sąsiedztwa przyszła do „pana" po książkę od polskiego. Książka ta wędruje z rąk do rąk. Są tylko dwa egzemplarze na całą klasę. Po odejściu dziecka nauczyciel zaczął omawiać program przyszłego kursu dla dorosłych z przedstawicielem rady zakładowej fabryczki. Wielu robotników chce wziąć w tym kursie udział. Powiadają, że warto się jeszcze pouczyć. Ktoś opowiadał mi z dumą, że niedawno Polskie Radio zrobiło audycję z kościoła z witrażami Mehoffera, ktoś inny chwalił się organizacjami młodzieżowymi (OM TUR i harcerstwo), które biorą żywy udział w życiu miasteczka.

Jechałam do Turka z pewnym, właściwym mieszkańcom dużych miast, lekceważącym nastawieniem i politowaniem dla biedaków, co się tak nudzić muszą w zapadłej dziurze. Pod kwitnącą wiśnią zrozumiałam jednak, że miasteczko żyje nie mniej pełnym i intensywnym życiem niż stolica.

KRYSTYNA DĄBROWSKA.

Mimochodem

Jubileusz

Mój jubileusz minął w nastroju uroczystym.

Urządzenie go powierzyłem pewnemu zawodowemu organizatorowi jubileuszów. Pierwsza nasza rozmowa wyglądała mniej więcej tak:

— Pan chciałby mały jubileusik? Już się robi! Dla siebie, czy dla kogoś z rodziny?

— Dla siebie. Pan wie, kto ja jestem?

— Nie, ale to wszystko jedno. Zresztą, dla porządku, zapiszemy. Pańska godność?

— Atom.

— Tańczy pan?

— Czy tańczę? No owszem... Trochę walca, fox-trotta...

— Nie o to chodzi. Czym pan się zajmuje? Jest pan tancerzem, śpiewakiem, gra pan na trąbie?

— Jestem dziennikarzem-felietonistą.

— Można i tak. Już widzę afisz: „Jubileusz 25-letniej pracy na niwie dziennikarskiej znakomitego, sławnego felietonisty..." Przepraszam, jak godność, bo zapomniałem.

— Atom. Od bomby. Tylko, że... widzi pan... to nie ma być 25-letni jubileusz.

— A jaki?

— Roczny... Ja, proszę pana, właśnie przed rokiem zacząłem pisać swoje felietony.

— Co panu szkodzi trochę dodać? 25 lat ładniej wygląda. A ręczę, że nikt się nie połapie. Ludzie mają większe zmartwienia, niż obliczanie pańskich felietonów.

Jednak wrodzona skromność i umiłowanie prawdy kazały mi poprzestać na stanie faktycznym. Impresario wymógł tylko, że na afiszu zamiast „jubileusz rocznej pracy" będzie „jubileusz całorocznej pracy".

— To wystarczy — zadecydował, opowiadając, że nie dawno pewien aktor urządził nawet jubileusz swego 50 występu. I nikt się nie dziwił.

Po omówieniu dość słonego procentu za organizację, impresario pożegnał mnie. Spotkaliśmy się dopiero w dniu imprezy.

*

Urządzanie jubileuszu jest sprawą w zasadzie prostą. W imieniu jubilata chodzi się do jego znakomitych kolegów, prosząc o wzięcie udziału na warunkach gratisowych. Nikt nie odmówi, bo ma na uwadze swój własny jubileusz, na którym obecny jubilat też wystąpi darmo.

Następnie wyznacza się słone ceny wstępu. Publiczność przyjdzie, o to nie ma obawy. Przyjdzie zobaczyć tylu sławnych ludzi, a przy okazji dowie się, kto zacz jest dostojny jubilat. Można jeszcze, ze względu na cel, naciągnąć Zarząd Miejski na zwolnienie od podatku.

Więc impreza murowana.

Jeśli jubilat jest aktorem, sprawa wygląda niesłychanie prosto. Inne zawody wymagają od impresaria pewnej pomysłowości, którą mój impresario, na szczęście, posiada.

Kupił on mianowicie wspaniałe dzieło red. Hanusza p. t. „Jak zostać dziennikarzem" i złożył wizyty wszystkim osobom, wymienionym w dziale „sławni dziennikarze polscy".

Ustalono, że w uroczystym dniu każdy ze sławnych kolegów napisze w swym dzienniku darmo jeden artykuł, reportaż lub felieton. Darmo, to znaczy, że honorarium przekaże mnie.

Prócz tego, żeby i publiczność miała zabawę, musi osobiście odczytać ten artykuł ze sceny.

Oczywiście, nikt nie odmówił, poza Gałczyńskim, który pobrał w „Przekroju" zaliczki do roku 1953, więc jest całkowicie niewypłacalny. Na jego miejsce zgłosiło się kilku młodych kolegów z mej redakcji.

Nie będę opisywał przebiegu uroczystości, gdyż podało to radio i prasa. Powiem tylko, że jubileusz wypadł wspaniale! Prawie pół miliona dla mnie i drugie tyle dla impresaria!

Produkcje sławnych dziennikarzy podobały się bardzo, z wyjątkiem występu jednego z kolegów, który, jako redaktor działu ogłoszeń, zbyt długo odczytywał t. zw. „drobne". Natomiast repertuar teatrów i kin, redagowany przez innego kolegę, wzbudził, żywe uznanie.

Obecnie, syt sławy i gotówki, oddaję się cały mej umiłowanej pracy, pogrążam się w niej po uszy, by za rok znów urządzić skromny jubileusz.

Raz jeszcze składam sobie wyrazy czci i serdeczne życzenia długiej, owocnej pracy.

A. TOM

Z sali koncertowej

O. Łada, J. Zwidryn-Imielowa, N. Hornowska

Recital śpiewaczy O. Łady był interesujący z punktu widzenia programu. Ułożony on został b. starannie. Składał się z szeregu wartościowych pieśni, rzadko śpiewanych, lub wręcz nieznanych. Pieśni Duparca, Respighiego, Straussa, Mikolajewicha itd. są cennymi pozycjami w literaturze wokalnej, wdzięczni też jesteśmy śpiewaczce za jej trud artystyczny.

J. Zwidryn-Imielowa rozporządza ładnym głosem i włada nim umiejętnie. Arie Mozarta odtworzone były stylowo, pieśni Szymanowskiego z głębokim wyrazem artystycznym, pieśni ludowe z wdziękiem i ujmującą prostotą.

N. Hornowska rozporządza znacznym zasobem środków techniki fortepianowej, ma należyte i pogłębione wyczucie stylów, staranną interpretację. N. Hornowska jest pianistką poważną, inteligentną i wnikliwą. Szczerze oklaskiwałem N. Hornowską po wysłuchaniu wartościowych wariacyj Mozarta, jako też i brawurowej (muzycznie płytkiej) Tarantelli Liszta. Pewne zastrzeżenia budziło scherzo Chopina. N. Hornowska jako akompaniatorka stała na wysokości zadania.

M. J. PIOTROWSKI

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek — godz. 18 „Wilki i owce".
Piątek — godz. 18 „Wilki i owce".
Sobota — godz. 14 „Szkoła obmowy" (szkolne), godz. 18 „Oresteja".
Niedziela — godz. 14 „Wilki i owce", godz. 18 „Oresteja".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".
W niedzielę — popołudniówka o godz. 14.30.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Pigmalion".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa"; godz. 20.15 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu" wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Zielony karnawał". Początek godz. 17, 19.

TEATR „COMEDIA" (ul. Szwedzka) — „Zaczarowane koło". Początek godz. 18.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Oko w oko". Początek godz. 17 i 19.

SALA „YMCA" (ul. Kon[illegible]nickiej 6): „Śluby panieńskie".

GOŚCINNY WYSTĘP KOMPOZYTORA CZESKIEGO

W najbliższą sobotę, 24 bm., o godz. 18 odbędzie się w sali „Roma" pod protektoratem Ambasadora Czechosłowacji, Hejreta, recital fortepianowy znanego pianisty i kompozytora czeskiego, Ilja Hurnika.

W programie Rameau, Schumann, Smetana, Debussy, Prokofiew i Hurnik.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, od godz. 9—17.

KĘDRA DLA RTPD.

Dziś, 22 b. m. o godzinie 19 w sali YMCA odbędzie się recital fortepianowy Wł. KĘDRY, laureata Międzynarodowego Konkursu w Genewie.

Artysta odegra utwory Chopina, Paderewskiego, Świerzyńskiego, Wielhorskiego i Różyckiego.

Dochód z koncertu przeznaczony zostaje na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 7/9): „Historia jednego fraka". Początek seansów godz. 14, 16, 18.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Biały kieł". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska „Ojczyzna". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Młodość Tomasza Edisona". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Pontcarral".

KINO „TĘCZA" (Suzina 4): „Wyspa Skarbów".

Seanse dla Zw. Zawod.: w dnie powszednie godz. 18 („Paladium" — godz. 20). W niedzielę i święta we wszystkich kinach — godz. 12, 14. Wstęp tylko za biletami Z. Z.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 23 MAJA

6,00 Sygnał czasu i pieśń; 6,05 Dziennik por.; 6,30 Muzyka; 7,15 Wiad. por.; 7,40 Koncert por. w wyk. Orkiestry P. R.; 15,00 Słuchowisko dla dzieci; 15,30 Muzyka tan. w wyk. zespołu J. Cajmera; 16,00 Dziennik ppłd.; 16,12 Utwory skrzypcowe w wyk. M. Dobrzyńskiego; 16,30 Audycja dla chorych; 16,45 Pieśni ludowe; 17,20 „Syrena przed mikrofonem"; 17,50 Koncert dla przodowników świata pracy; 18,45 Audycja dla wsi; 19,15 „O konkursie Szekspirowskim" — felieton; 19,25 Koncert Symfoniczny; 20,10 Dziennik por. 21,45 Radiowy Uniw. Ludowy; 22.00 „Popioły"; 22,15 Audycja rozrywkowa; 23,00 Ostatnie wiad. dziennika; 23.25 Muzyka czechosłowacka; 24.00 Hymn.

Warszawa II

13,03 Muzyka obiadowa; 14,15 Pieśni francuskie; 14,47 Muzyka rozrywk.; 18.45 Koncert życzeń; 19,00 Felieton teatralny; 19,10 Koncert Polskiej Kapeli Lud.; 19,30 Odbudowujemy Warszawę; 20,05 Recenzja z książki o Warszawie; 20,15 Muzyka rozrywkowa; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,25 „Dostojne Brody" — słuchowisko.

Jan Huszcza (12) Rysunki I. Witza

30 KM. OD STACJI

Opowieść sprzed wojny

Nie wolno jej także na scenie z nikim się całować, ani też wysłuchiwać czyichkolwiek wyznań miłosnych, bo to demoralizuje i często ma dalszy ciąg poza sceną, tego zaś burmistrz doświadczyć by nie chciał, bo i tak za wiele w życiu doświadczył, a raz, to w drugim akcie jakiejś komedii sam musiał przekroczyć rampę, przerwać przedstawienie i zabrać oddającą się publicznej rozpuście żonę do domu, narażając się przy tym na głupie oklaski złośliwej widowni, choć reżyser próbował jej wytłumaczyć (widowni, nie zaś burmistrzowej!), iż wszystko stało się zgodnie z treścią i przebiegiem sztuki.

Karasek wypowiedzi burmistrza słuchał z niesłabnącą uwagą, ale jednocześnie do jego duszy poczęła się wkradać lekka niepewność, czy znajdzie uwzględniającą cenne wskazówki, rolę. Wraz z niepewnością zakradał się i zdradliwy niepokój, iż i inni aktorzy oraz ich rodziny będą mieli także różne zastrzeżenia, których uwzględnienie z niemałymi powiąże się trudnościami.

Ale z raz powziętego postanowienia nie można już było się wycofywać i magister „w krótkich, lecz gorących słowach" — mówiąc językiem najwytrawniejszych polskich sprawozdawców gazetowych — „podziękował burmistrzowi za jego nacechowany pełnią zrozumienia stosunek do niwy teatralnej"...

A w kilka dni później na zaproszenie zgłosiło się do herbaciarni dwadzieścia siedem osób, w tej liczbie siedemnaście kobiet i dziesięciu mężczyzn, przy czym kobiety jak i mężczyźni czuli się na siłach do odtworzenia głównej roli.

Po burzliwych, trwających parę godzin naradach, zaaprobowano wystawienie „Zemsty" pióra Aleksandra hr. Fredry pod warunkiem, iż Karasek poczyni w niej pewne zmiany i dopasuje ją do lokalnych wymogów.

Wszyscy się rozeszli, a Karasek jeszcze długo siedział w ciemności na jednym z krzeseł po środku sali, gdyż był tak spocony, że w obawie przed zaziębieniem nie mógł od razu wychodzić na wiatr.

Kiedy wreszcie uznał, że pot cokolwiek ustąpił, wziął laskę do ręki i znalazł się na ganku.

W tym czasie ktoś miękko dotknął jego ramienia:

— Panie magistrze, to ja, Borowik... Pan pozwoli, że się przedstawię?!..

Magister, mimo zmęczenia, chętnie pozwolił, jako że nie było mu już obce nazwisko właściciela „Esplanady" i prezesa Towarzystwa Popierania Budowy Linii Kolejowej w jednej osobie.



Rozdział X

ZNOWU ODWIEDZAMY TOWARZYSTWA

Odkładając do stosowniejszego momentu wyjaśnienie przyczyn, dla jakich pan Borowik uznał za stosowne zawrzeć znajomość z panem Karaskiem — przyjrzyjmy się nieco bliżej pracy dwu interesujących nas Towarzystw; Popierania Budowy Linii Kolejowej i Przyjaciół Zwierząt Pociągowych.

Jeżeli zacząć od przeglądania dokumentacji, to wypadnie stwierdzić, iż intensywniej od pewnego czasu pracowało Tow. Budowy. Ostatni dokument, jaki wyszedł w świat z jego kancelarji, a było to zaproszenie na zebranie sprawozdawcze, nosił kolejny Nr. 17282.

W tym samym czasie najnowszy cyrkularz kancelarji Przyjaciół Zwierząt, którego treść dotyczyła dekorowania grzyw końskich w święta państwowe, ukazał się za numerem 17102, czyli przyjaciele zwierząt — mimo tak dla nich sprzyjającej sytuacji — pod względem aktywności pozostawali w tyle o całe 180 pozycyj.

Nie tylko tym charakteryzował się wyraźny zastój. Trzeba bowiem dodać, iż trzech członków towarzystwa, którzy zmarli, skreślono jako złośliwie uchylających się od wypełniania obowiązków a czterech przeniosło się, w poszukiwaniu zarobku przy budowie olejarni do sąsiedniego powiatu, poza tym, jak na dobitkę, okulał koń sekretarza i zdechła klacz jednego z członków komisji rewizyjnej.

Wszystko to razem wzięte mogło nawet najbardziej optymistycznie usposobionych zatruć ciemną troską o przyszłość.

Troska ta koncentrowała się wokół faktu, o którym już mieliśmy zaszczyt mówić: Towarzystwo nie miało prezesa, a Karasek zwlekał, unikając udzielenia ostatecznej odpowiedzi, nie interesując się nawet przeznaczonymi do dyspozycji każdorazowego prezesa funduszami miłośników zwierząt.

Z nieobsadzoną prezesurą łączono wszystkie wyżej wymienione niepowodzenia.

— Gdybyśmy mieli prezesa — wzdychano — to by i klacz nie zdechła i koń sekretarza nie okulał i trzej zmarli nie uchylaliby się od spełniania obowiązków, a przede wszystkim nie marnowałyby się bezużytecznie ciułane z takim trudem pieniądze stowarzyszeniowe.

(D. c. n.)